

Odszedł profesor Aleksander Koj,
były rektor UJ – str. 2

UJ vs AGH – Święta Wojna
w szczytnym celu – str. 11

Studenci próbują ratować życie
innym – str. 16



All In UJ
– poznajcie najprężniej działające
stowarzyszenie studenckie
w Polsce str. 8

Dziennikarze „WUJ-a” w radiu RMF FM

Obudziliśmy tysiące Polaków

Wchodzisz do studia. Słuchawki delikatnie zaciskają się na twoich uszach. Statyw cicho skrzypi, gdy przysuwasz do siebie mikrofon. Patrzysz na zegarek. Za minutę będzie ósma, a ty przemówisz do tysięcy słuchaczy i to po części od ciebie zależy, jak będzie wyglądać ich poranek. Znasz to uczucie?

My też go jeszcze nie znamy. I właśnie dlatego wpadliśmy odwiedzić ludzi, którzy przeżywają takie poranki codziennie od poniedziałku do piątku. 9 grudnia przedstawiciele naszej redakcji zawitali w progach stacji RMF FM. O 8:15 zebrał się w Kopcu Kościuszki, aby pod okiem Przemka Skowrona, prowadzącego m.in. poranną audycję „Wstawaj, szkoda dnia”, przyjrzeć się kulisom radia.

Większość czasu spędziliśmy właśnie przy emisji wspomnianego programu. Wraz z Przemkiem, Kamilem Baleją i Mariuszem Kałagą (nadającym z Katowic), powitaliśmy poranek, jednocześnie przyglądając się powstawaniu audycji. Nie bez powodu napisałem „powitaliśmy”, bo i nam udało się powiedzieć kilka słów do słuchaczy.

Zwiedziliśmy także newsroom RMF, gdzie przygotowywane są serwisy informacyjne, pełną młodych i zachęcających do współpracy studentów Radiofonii i RMF MAXXX, gdzie zobaczyliśmy, jak pracują Irek Jakubek i Maciek Rock. Wszystkie te stacje nadają z krakowskiego Kopca Kościuszki.

Były opowieści, merytoryczne uwagi, żarty i porady. Wynieśliśmy z Kopca sporą ilość wiedzy. Skorzy do odpowiadania na nasze pytania dziennikarze poruszyli istotne dla wszystkich kwestie. Gdzie i kiedy najlepiej zacząć przygotować z zawodem? Co czuje i myśli osoba, która codziennie rano zabawia tysiące Polaków? Czy to możliwe, że program prowadzą trzy osoby, będące jednocześnie w trzech różnych miastach? – poznaliśmy odpowiedzi między innymi na te pytania.

Po przyjęciu tej ważnej lekcji i spędzeniu rewelacyjnego czasu, musieliśmy pożegnać radio i szukać powrotnego autobusu z Kopca Kościuszki do... rzeczywistości. Czuję jednak, że te mury jeszcze (o) nas usłyszą.

KACPER PUSZTUK



II Ogólnopolskie Forum Mediów Akademickich

Dziennikarz, czyli kto?

– Sytuacja finansowa mediów nałożyła się na sytuację dziennikarzy: jeżeli ktoś chce pracować w mediach, musi albo pochodzić z majątnej rodziny, albo wygrać w totolotka – tymi słowami dzisiejszy stan dziennikarstwa podsumował Jacek Rakowiecki, Prezes Funduszu Mediów. Czy jest tak naprawdę? O tym mogliśmy przekonać się na II Ogólnopolskim Forum Mediów Akademickich.

W trakcie dwudniowego kongresu (28-29 listopada), który w tym roku odbył się w Gdańsku, reprezentacja „WUJ-a” mogła spotkać się z innymi przedstawicielami największych redakcji akademickich z całej Polski, środowiska biznesowego i naukowego. Wydarzenie towarzyszyło 71. Spotkaniu Europejskiej Unii Studentów, a gościem pierwszego dnia obrad był Jarosław Gowin, wicepremier oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wieczorową porą, wspólnie z ekspertami, poznaliśmy podstawowe kroki w edukacji finansowej. – Po co myśleć o emeryturze? – zapytał Michał Polak, prowadzący i koordynator OFMA. – Po to, że jeżeli mamy dzieci, wolalbym, żeby wyjeżdżały, skoro wszyscy będziemy liczyć na ich przyszłe składki. Dlatego muszę odłożyć, żeby ich nadmiernie nie obciążać – jasno zadeklarował Waldemar Zbytek, wiceprezes Zarządu Warszawskiego Instytutu Bankowości. – Jedynym sposobem na skuteczne oszczędzanie jest dywersyfikacja, czyli oszczędzanie w róż-

ny sposób, uwzględniając każdy element tego systemu: Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz instytucje rynku finansowego – od banków po giełdy i fundusze inwestycyjne.

Ten ekonomiczny charakter przedsięwzięcia nie towarzyszył nam do końca, albowiem wydarzenia następnego poranka przyjęły typowo dziennikarskie tempo. Temat jednego ze spotkań krążył wokół globalnego problemu dezinformacji. – Jeśli za dziennikarstwo można uznać pisanie tekstów o chomiku czy wielorybie, to czym to się różni od działalności kabaretu satyrycznego, który w dodatku może być obecny w środkach masowego przekazu, np. telewizji? – pytał Jacek Rakowiecki.

W programie uwzględniono m.in. warsztaty z Wojciechem Andrusiewiczem, rzecznikiem prasowym ZUS-u (na temat plusów i minusów jego zawodu) czy Tomaszem Słomczyńskim, redaktorem naczelnym Magazynu „Kaszuby” (o sytuacjach, w których należy „stępić pióro”).

JULIA MAKULIK



Odszedł prof. Aleksander Koj

W wieku 81 lat zmarł prof. Aleksander Koj, wybitny dydaktyk nauk przyrodniczych, biolog i biochemik, trzykrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczony odszedł 29 grudnia.

Profesor Aleksander Koj był absolwentem Akademii Medycznej w Krakowie. Jednak na stałe swoje życie naukowe związał z Instytutem Biologii Molekularnej UJ (od 2002 roku Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii). To właśnie tam profesor Koj prowadził pionierskie badania. Za swoją pracę naukową został uhonorowany wieloma nagrodami. Do najważniejszych należą: Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (1996) oraz Nagroda Fundacji Alfreda Jurzykowskiego (1998). Profesor Aleksander Koj otrzymał również tytuł doktora honoris causa trzech uniwersytetów amerykańskich: Cleveland State University (1999), University of Hartford (1995), Univer-

sity at Buffalo (1998), a także Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W roku 1984 został prorektorem UJ do spraw kadry naukowej i badań. Następnie aż trzykrotnie w latach 1987-1990, 1993-1996 oraz 1996-1999 przewodził Uniwersytetowi Jagiellońskiemu jako rektor. W czasie sprawowania tego urzędu wytrwale dążył do powstania III Kampusu. Dopiął celu i ośrodkie położił kamień węgielny w miejscu budowy nowej siedziby wydziałów przyrodniczych.

W uznaniu zasług dla Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor Aleksander Koj został odznaczony medalem Merentibus.

BB, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Wiesz, że dzieje się coś ciekawego? Daj nam znać, pomożemy!

Organizujesz ciekawą imprezę na UJ? Znasz kogoś z naszej uczelni, kto ma niecodzienną pasję albo dokonał czegoś wyjątkowego? A może ruszasz z nowym projektem skierowanym do studentów?

Daj nam o tym znać, a chętnie nagłościmy Twoją akcję! Pomożemy wypromować koncert, imprezę albo napiszemy o nietypowej, wyjątkowej inicjatywie na łamach naszej gazety!

„WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” to pismo tworzone przez studentów i dla studentów UJ. Jesteśmy do Waszej dyspozycji. Działamy w druku, ale znajdziesz nas również na Facebooku. Chętnie zajmiemy się Twoją sprawą!

O kontakt prosimy pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.

BERNARD BAROCHA, „WUJ”



Szukamy dziennikarzy, rysowników i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!

Redakcja pisma „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na materiały, ale pomożemy też znaleźć temat. Skupiamy się na kwestiach związanych ze studentami i naszą uczelnią. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com. Do zobaczenia w redakcji!



Znajdź „WUJ-a” na Facebooku i bądź na bieżąco z tym, co dzieje się na naszej uczelni i w środowisku akademickim.



TEKST: RYSOWNIKI: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com; **tel.** 605 926 808

strona internetowa: www.issuu.com/pismowuj (jesteśmy też na Facebooku – profil administruje Julia Makulik)

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz

Zespół: Joanna Pawlik, Karolina Kowacka, Martyna Słowik, Krzysztof Materny, Julia Makulik, Justyna Kierat, Lucjan Kos, Weronika Jacak, Paulina Bednarek, Karolina Walatek, Katarzyna Dam, Adrian Holbuj, Judyta Pogonowicz, Aleksandra Nowacka, Mateusz Wawrzynowicz, Dominika Polak, Aleksandra Faliszek, Amelia Kurjaniuk, Paulina Małota, Małgorzata Koziej, Krzysztof Adamek, Marcin Więckowski, Agata Tondera, Ewa Sablik, Mateusz Wiskulski i Jessica Swoboda. **Korekta:** Joanna Pawlik **Okładka:** Filip Radwański **Redaktor techniczny:** Dominika Godlewska **Nakład:** 2500 egzemplarzy

Reklama: wuj_reklama@op.pl **Numer zamknięto:** 2 stycznia 2017 **Druk:** Beltrani

Wieści z uczelni

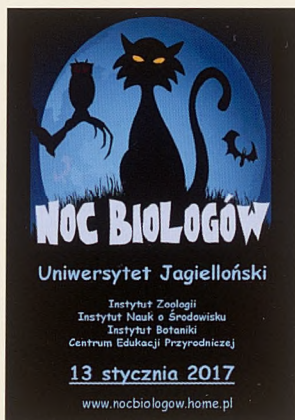


Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ponad 120 stypendiów

111 studentów i 18 doktorantów – tyle osób z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe, artystyczne oraz sportowe na rok akademicki 2016/2017. Jednostki te zostały wybrane metodą punktową z 1902 nadesłanych wniosków. Oceny dokonał specjalny zespół, który składał się z 24 ekspertów reprezentujących 7 obszarów nauki i sztukę. Jak zawiadomił w komunikacie resort nauki, w ramach stypendium studenci otrzymają jednorazowo 15 tys. złotych, a doktoranci 25 tys.

KAROLINA WALATEK, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Noc Biologów

Po raz szósty odbędzie się ogólnopolska edycja Nocy Biologów. Podczas wydarzenia uczestnicy będą mogli zaznajomić się z tematyką związaną z genetyką, immunologią, chronobiologią, hematologią, biochemią, biologią komórki i wieloma innymi. Będzie można zobaczyć również wystawę „Motyle rajskie – najpiękniejsze owady świata” oraz „Niezwyczajny świat mrówek” i wziąć udział w warsztatach. Program przewiduje wydarzenia dla każdego: najmłodszych, uczniów szkół i wszystkich zainteresowanych zagadnieniami dotyczącymi biologii. Noc Biologów odbędzie się 13 stycznia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UJ. Spotkania będą miały miejsce na terenie III Kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego w budynkach Instytutu Zoologii, Instytutu Nauk o Środowisku oraz w nowym budynku Centrum Edukacji Przyrodniczej.

KAROLINA WALATEK, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Dzień Otwarty UJ

W 2017 roku Dzień Otwarty Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się 24 marca. To wydarzenie skierowane jest przede wszystkim dla osób chcących podjąć naukę na naszej uczelni. Jest to niezwykła szansa, aby pozyskać nowych studentów i pokazać, że UJ nie bez powodu jest uważany za jedną z najlepszych uczelni w Polsce. W trakcie Dni Otwartych osoby zainteresowane mogą się bliżej przyjrzeć różnym wydziałom i kierunkom studiów, organizacjom studenckim i porozmawiać z wykładowcami. Przedstawiona zostanie im także oferta dydaktyczna na rok 2017/2018.

KAROLINA WALATEK

Nagroda dla projektu

Badania realizowane przez dr hab. n. med. Monikę Brzychczy-Włoch z Katedry Mikrobiologii Wydziału Lekarskiego UJ CM, dotyczące testu do wykrywania zakażeń gronkowcem wśród kobiet ciężarnych, zostały wyróżnione w konkursie realizowanym przez NCN i NCBiR programu TANGO. – Diagnostyka in vitro jest obszarem, którego rynek komercyjny cały czas się rozwija. Szacuje się, że w ciągu najbliższych 5 lat wzrost ten sięgnie około 5-7 procent – stwierdziła dr hab. n. med. Monika Brzychczy-Włoch. TANGO zostało uruchomione z inicjatywy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ma na celu ułatwienie jednostkom naukowym wprowadzanie na rynek nowoczesnych technologii, produktów i usług oraz wzmocnienia współpracy naukowców z przedsiębiorcami.

KAROLINA WALATEK, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Współpraca międzynarodowa

Środowisko naukowe UJ dokonało zwrotu strony małopolskiej i poprowadzenia warsztatów naukowych, poświęconych pogłębieniu polsko-francuskiej współpracy badawczej. Zorganizowane spotkanie odbyło się w auli Polskiej Akademii Umiejętności. Uczestniczyli w nim zarówno przedstawiciele środowiska akademickiego, jak i władz regionalnych.

Czterem sesjom przewodniczył prof. Piotr Laidler, były prorektor UJ ds. Collegium Medicum. Podczas spotkania prof. Józef Dulak przedstawił prezentację odnoszącą się do trwającej już ponad 10 lat współpracy polsko-francuskiej w zakresie biotechnologii medycznej pomiędzy Zakładem Biotechnologii Medycznej Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ a zespołem Cell Recognition and Glycobiology Centrum Biofizyki Molekularnej CNRS w Orleanie. Wieloletnia umowa o współpracy w obszarach życia społecznego, w tym nauk przyrodniczych przez Małopolskę i Region-Centralny Doliny Loary dotyczy m.in. tworzenia zespołów naukowych w celu pozyskiwania środków unijnych na projekty badawcze oraz finansowania spotkań naukowców z obu regionów w celu wymiany doświadczeń i pozyskiwania dwustronnej ekspertyzy naukowej.

JOANNA PAWLIK

UJ liderem 2016

Nasza uczelnia uhonorowana została nagrodą Research Impact Leaders Award. Jest to wyraz uznania za wpływ na badania naukowe i rozpowszechnianie polskiej nauki na świecie. Nagrody w konkursie przyznawane były w sześciu szerokich dyscyplinach. Uniwersytet Jagielloński nagrodzony został w dziedzinie Life Science za bardzo wysoki poziom umiędzynarodowienia publikacji oraz cytowalność znacznie przekraczającą średnią światową w tej dziedzinie. Wysoki poziom cytowań publikacji odnosił się głównie do tych w zakresie leśnictwa i weterynarii. Gala wręczenia odbyła się 1 grudnia w Warszawie w ramach konferencji „Polskie uczelnie w światowej perspektywie. Rankingi a strategiczne zarządzanie szkołą wyższą”. Statuetkę w imieniu naszej Alma Mater odebrał prof. Wojciech Nowak, rektor UJ.

JOANNA PAWLIK

Złoty medal dla chemika z UJ

Michał Magott, student Uniwersytetu Jagiellońskiego został laureatem 6. edycji konkursu „Złoty Medal Chemii”, który służy promowaniu najzdolniejszych młodych naukowców oraz wyłaniania autorów najlepszych prac dyplomowych z chemii oraz pogranicza chemii i biologii. W tym roku do konkursu zgłoszono 50 prac, z czego najwięcej napłynęło od studentów naszego uniwersytetu. W pierwszym etapie wyłonionych zostało 15, które zaprezentowano w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. Do finału natomiast przeszło 8 osób, spośród których jury wybrało laureatów. Złoty medal oraz najwyższa nagroda pieniężna w wysokości 10 tys. zł przyznane zostały Michałowi Magottowi za pracę „Magnetyczne i fotomagnetyczne łańcuchy koordynacyjne oparte na [Mn(bpy)₃]²⁺ i okta-cyjanometalanach”. Jej opiekunem był dr Dawid Pinkowicz z Zakładu Chemii Nieorganicznej UJ. Srebrny medal i 5 tys. zł trafiły

do Adama Mamota z Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego. Natomiast medal brązowy oraz 2,5 tys. zł zdobył Mateusz Wróbel z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego (WFAIS UJ) za pracę „Otrzymanie oraz charakterystyka fotoaktywnych szczotek polimerowych szczipionych z powierzchni”, której opiekunem był dr Michał Szuwarzyński. – Konkurs pozwala wyodrębnić i nagrodzić najzdolniejszych absolwentów studiów pierwszego stopnia zajmujących się chemią – podkreślił prof. Marcin Opałło, dyrektor IChF PAN. – Sześćdziesięcioletnie doświadczenie wskazuje, iż konkurs cieszy się dużym zainteresowaniem, które wciąż rośnie – dodał profesor.

Finałiści oprócz nagród otrzymali również możliwość odbycia stażu naukowego w Instytucie Chemii Fizycznej PAN oraz bezpłatnego realizowania projektów badawczych w jego laboratoriach. W gronie wyróżnionych znalazła się również Paulina Chytrosz z WFAIS UJ. Organizatorami konkursu są Instytut Chemii Fizycznej PAN (ICHF PAN) w Warszawie oraz firma DuPont Poland, będąca jednocześnie fundatorem nagród.

JOANNA PAWLIK, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Wyróżniony autor z UJ

Dr hab. Adam Roman z Instytutu Informatyki UJ został laureatem konkursu na Najlepszą Polską Książkę Informatyczną 2016 roku. Doceniony został za pracę „Testowanie i jakość oprogramowania. Modele, techniki, narzędzia” wydaną przez PWN. Drugim nagrodzonym w tej kategorii został autor piszący pod pseudonimem Gynvael Coldwind za wydaną przez PWN pracę „Zrozumieć programowanie”. Wyniki ogłoszono 30 listopada podczas odbywających się w Szczecinie połączonych konferencji Informatyka w Zarządzaniu oraz Computational Methods of Experimental Economy. Podczas gali przyznano także wyróżnienia oraz nagrodę w kategorii Informatyczna Książka Naukowa Roku 2016 (dla książek naukowych), którą otrzymał Tadeusz Gospodarek za swoją publikację „Systemy ERP. Modelowanie, projektowanie, wdrażanie” wydaną przez Helion.

JOANNA PAWLIK



Najlepsza książka

Zwycięcą w konkursie na najlepszą książkę dotyczącą dziejów narodów Europy Środkowo-Wschodniej XIX i XX wieku został prof. Romuald Turkowski. Wyróżnienie otrzymał za dwutomowe dzieło „Agraryści czechosłowaccy w latach 1935-1938-1989” wydane przez Oficynę Wydawniczą ASPRA.

– Ta nagroda jest zwieńczeniem moich badań. Zajmuję się dziejami polskiego, środkowoeuropejskiego i bałkańskiego ruchu ludowego. Działalnością agrarystów czechosłowackich zajmowałem się od czasów studenckich. Ruch ten był wzorcem dla polskich działaczy ludowych, którego rozwiązań niestety w warunkach polskich nie udało się powtórzyć – powiedział prof. Turkowski.

Laureatem Nagrody Honorowej za szczególne zasługi na polu naukowym i popularyzatorskim został prof. Piotr Wandycz, historyk oraz badacz stosunków międzynarodowych XX wieku i dziejów dyplomacji.

Konkurs im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego organizowany jest przez krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyróżnienie przyznawane jest co roku, na zmianę polskim oraz zagranicznym autorom prac dotyczących dziejów narodów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku, opublikowanych w ciągu ostatnich trzech lat. Fundatorem nagrody głównej w wysokości 10 tys. złotych jest Wydawnictwo Literackie. Uroczyste rozstrzygnięcie XVI edycji konkursu odbyło się tradycyjnie w rocznicę urodzin Henryka Wereszyckiego, w Collegium Maius UJ.

MAŁGORZATA KOZIEJ, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Profesorowie UJ z nagrodą FNP

Wśród czterech laureatów Nagrody Fundacji Na Rzecz Nauki Polskiej (FNP) znalazło się dwóch profesorów UJ: Jan Kozłowski i Józef Spałek.

Prof. Jan Kozłowski z Instytutu Nauk o Środowisku Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi został wyróżniony w obszarze nauk o życiu i o Ziemi za sformułowanie i eksperymentalną weryfikację teorii wyjaśniającej różnorodność strategii życiowych organizmów jako efektu optymalnej alokacji zasobów.

Prof. Józef Spałka z Instytutu Fizyki im. Mariana Smoluchowskiego Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ został nagrodzony w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich za badania układów silnie skorelowanych, a w szczególności za sformułowanie modelu t-J.

Nagrody FNP przyznawane są za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe oraz cieszą się opinią najważniejszego wyróżnienia naukowego w Polsce. Pozostałymi laureatami 25. edycji konkursu zostali prof. Marek Samoć z Politechniki Wrocławskiej i prof. Bogdan Wojciszke z Uniwersytetu SWPS. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 8 grudnia na Zamku Królewskim w Warszawie. Wysokość nagrody wynosi 200 tys. zł.

MAŁGORZATA KOZIEJ,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Nowi członkowie PAN

Wynikiem głosowania przeprowadzonego podczas Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, wybranych zostało 35 nowych członków korespondentów oraz 28 członków rzeczywistych. UJ reprezentowany jest przez ośmiu profesorów uniwersyteckich. Członkami rzeczywistymi zostali: w Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych – prof. Ryszard Nycz, a w Wydziale II Nauk Biologicznych i Rolniczych – prof. Szczepan Biliński. Natomiast wśród członków korespondentów znaleźli się: w Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych: prof. Krystyna Chojnicka oraz prof. Małgorzata Kossowska; w Wydziale III Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi – prof. Grażyna Stochel; w Wydziale IV Nauk Technicznych – prof. Maciej Ogorzałek; a także w Wydziale V Nauk Medycznych – prof. Tomasz Grodzicki oraz prof. Anetta Undas. Według przyjętych kryteriów, członkami organizacji mogą zostać uczeni o nienagannej opinii, wyróżniający się autorytetem oraz szczególnym dorobkiem naukowym.

JOANNA PAWLIK



UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI
COLLEGIUM MEDICUM

Badania w rytmie Tango

Dr hab. n. med. Monika Brzychczy-Włoch z Wydziału Lekarskiego UJ CM zwyciężyła w drugiej edycji programu Tango otrzymując 1,1 mln złotych dofinansowania na projekt „Innowacyjny test diagnostyczny do wykrywania zakażeń *Streptococcus agalactiae* i nosicielstwa wśród ciężarnych”. Głównym celem projektu jest opracowanie polskiego, innowacyjnego, immunoenzymatycznego testu typu ELISA, służącego do diagnostyki zakażeń wywołanych przez paciorkowce z grupy B (*Streptococcus agalactiae*; GBS) oraz diagnostyki nosicielstwa tych bakterii wśród kobiet ciężarnych.

Konkurs Tango jest wspólną inicjatywą Narodowego Centrum Nauki (NCN) oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR). Ma na celu ułatwienie jednostkom naukowym wprowadzanie na rynek nowoczesnych technologii, produktów i usług oraz wzmocnienia współpracy naukowców z przedsiębiorcami. O dofinansowanie mogą ubiegać się jednostki naukowe, centra naukowe PAN, centra naukowe uczelni, a także indywidualni naukowcy.

MAŁGORZATA KOZIEJ,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Profesor UJ w prezydium NRA

Profesor Piotr Kardas ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i uzyskał stopień magistra na podstawie rozprawy „Przestępstwo polityczne w polskim prawie karnym”, napisanej pod kierunkiem naukowym prof. Andrzeja Zolla. Od 1990 roku jest związany z Katedrą Prawa Karnego UJ. Profesor Kardas przebywał na wielu na stażach i stypendiach naukowych w Europie. W latach 1990-1992 odbył aplikację sędziowską w Okręgu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie zakończoną złożeniem egzaminu sędziowskiego. Od 2005 r. jest arbitrem w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie, a od 2008 arbitrem w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie. Od lat Profesor Kardas łączy działalność naukowo-dydaktyczną z praktycznym wykonywaniem zawodu adwokata. Profesor Kardas został wybrany na wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej według decyzji, którą podjęto podczas zimowego posiedzenia plenarnego.

KAROLINA KOWACKA,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Naukowcy UJ docenieni

Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za rok 2016 zostały rozdane. W gronie laureatów znalazło się siedmiu naukowców z UJ. Nagrodę za wybitne osiągnięcia naukowe w kategorii badania podstawowe odebrał prof. Andrzej Oleś z Instytutu Fizyki UJ. Nagrodami za wybitne osiągnięcia naukowe oraz za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej uhonorowani zostali: prof. Szczepan Zapotoczny z Zakładu Chemii Fizycznej i Elektrochemii UJ (za wybitne osiągnięcia naukowe) oraz prof. Paweł Moskal z Instytutu Fizyki UJ (za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej). Nagrody za całokształt dorobku wręczono prof. Andrzejowi Borowskiemu (Katedra Historii Literatury Staropolskiej UJ), prof. Jarosławowi Górniakowi (Instytut Socjologii UJ) oraz prof. Czesławowi Porębskiemu (emerytowany profesor Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ). Nagroda zespołowa za osiągnięcia dydaktyczne indywidualne i zespołowe przypadła naukowcom z UJ CM: dr. hab. n. med. Tomaszowi Kaczmarzykowi i prof. Romanie Tomaszewskiej.

– Wybitni polscy naukowcy są gwarantem budowy prawdziwie innowacyjnej gospodarki – podsumował minister Jarosław Gowin podczas uroczystości wręczenia nagród, która odbyła się 9 grudnia w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

MAŁGORZATA KOZIEJ, ŹRÓDŁO: WWW.NAUKA.GOV.PL

Książka o DS Żaczek

Mija 90 lat, odkąd Dom Studencki „Żaczek” stał się bursą mieszkalną dla żaków Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z tej okazji została wydana książka „Żaczek – nasz dom”.

– Ten, kto nie mieszkał w Żaczku, być może nigdy się nie dowie, ile stracił. Ale byli mieszkańcy tej nie tylko bursy, ale i najprawdziwszego domu, wiedzą ile były warte lata spędzone tam i nie zamieniliby ich nawet na największy luksus.

Książka zawiera wspomnienia mieszkańców z okresu od 1955 do 2014 roku. Najwięcej treści zajmują informacje z okresu połowy lat 60. do końca lat 70. Wśród autorów możemy znaleźć wiele wybitnych postaci m.in. Stanisława Dziedzica, Jacka Majchrowskiego, Andrzeja Pacułę, Tadeusza Skoczka, Andrzeja Warzechę, Franciszka Ziejkę czy Adama Ziemiannina.

Książka odświeża mało znane historie żaczkowiczów, które mogą okazać się równie zaskakujące dla byłych mieszkańców akademika, jak i dla tych, którzy dopiero wstąpili w jego progi. Klimat i atmosfera panująca w bursie obrosły do rangi legendy, kiedy to budynek został poddany remontowi w 1980 roku. Jeden z autorów wypowiadających się w książce wspomina tamten okres: – Nie mieliśmy nic, ale wciąż wydaje mi się, że mieliśmy więcej niż kiedykolwiek później.

Siłą pociągową do powstania publikacji w dużej mierze stała się 85. rocznica powsta-



nia akademika, zorganizowana przez Stowarzyszenie Mieszkańców Żaczka w 2011 roku, kiedy to w Bibliotece Jagiellońskiej pojawiła się wystawa fotograficzna. Zrodził się pomysł na kolejne przywołanie wspomnień, tym razem za pomocą ogromnej książki (liczącej około 600 stron) z osobistymi dygresjami 80 byłych mieszkańców, urozmaiconymi wieloma fotografiami.

Książka powstała dzięki dużym pokładom pracy, chęci i cierpliwości osób, które nad nią pracowały. Zastęgi te w dużej mierze przypadają Stanisławowi Szlezynghierowi, który sprawował funkcję dyrektora SCK Rotunda oraz przewodniczącego Rady Samorządu „Żaczka”. Nadzór nad wydaniem pracy sprawowało Stowarzyszenie Mieszkańców „Żaczka” pod redakcją Danuty Górszczyk.

Publikację można nabyć zaglądając na stronę internetową www.zaczek.softnet.pl oraz na spotkaniach organizowanych przez sympatyków akademika.

PAULINA BEDNAREK



Muzeum UJ bez barier

„Kraków bez barier” to konkurs architektoniczny, którego celem jest promowanie budownictwa dostępnego dla wszystkich, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób mających problemy z poruszaniem się, osób z niepełnosprawnością, starszych czy rodziców z wózkami. Jego organizatorem jest Urząd Miasta Krakowa. Podczas tegorocznej 10. edycji wyróżniono Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nagroda została przyznana w kategorii obiekty i przestrzenie zbytkowe. – Obiekty zbytkowe należą do najtrudniejszych do przystosowania dla osób niepełnosprawnych, dlatego wszystkie alternatywne metody stanowią innowację, którą należy szeroko rozpropagowywać – czytamy w uzasadnieniu. Natomiast w kategorii obiekty użyteczności publicznej zwyciężył działający przy Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie-Prokocimiu Dom Ronaldy McDonalda, który powstał dzięki partnerstwu i wsparciu Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum.

KAROLINA KOWACKA,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Krzyż Komandorski dla Profesora UJ

Profesor Rett Ryszard Ludwikowski otrzymał z rąk Józefa Gawrona, wicewojewody małopolskiego, Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP. Prof. Ludwikowski swoją karierę w dużej mierze poświęcił dialogowi polsko-amerykańskiemu, a w szczególności przybliżaniu Polakom wiedzy o USA, ich historycznej oraz współczesnej polityce, prawie, gospodarce, społeczeństwie, kulturze, jak również – co tym bardziej cenne – na przekazywaniu Amerykanom tożsamej wiedzy o Polsce. W ten sposób prof. Ludwikowski najskuteczniej wykorzystał nietatwe dzieje swojego życia, by jak najlepiej przystąpić się dwóm państwom, które go ukształtowały. Laudację dla prof. Ludwikowskiego wygłosił prof. Bartosz Brożek, prodziekan ds. współpracy międzynarodowej Wydziału Prawa i Administracji UJ.

KAROLINA KOWACKA, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Szlachetna Paczka na UJ

Władze rektorskie Uniwersytetu Jagiellońskiego już po raz trzeci zaangażowały się w akcję „Szlachetnej Paczki”. 5 grudnia w Sali Senackiej Collegium Novum UJ spakowane zostały dary dla rodziny zgłoszonej do akcji.

W tym roku kupiono odkurzacz, obuwie, odzież, środki czystości, żywność, pomoce szkolne, komplet podręczników i 30 litrów farby. Dostarczeniem prezentu do adresatów zajmowali się wolontariusze. Przygotowana paczka trafiła do pani Anny, która samotnie wychowuje trójkę dzieci między 11. a 15. rokiem życia. Jedno z nich choruje na Zespół Aspergera. Wychowana w duchu pomocy zdecydowała się na przyjęcie pod swój dach przyjaciela rodziny, który tymczasowo przebywał w domu dziecka. Pani Anna nie uzyskała jeszcze kwalifikacji do bycia pełnoprawną rodziną zastępczą i ze swoich skromnych środków utrzymuje nowego domownika. Po odjęciu kosztów utrzymania mieszkania na jednego członka rodziny pozostaje niespełna 500 złotych miesięcznie. Rodzina pomimo trudności radzi sobie bardzo dobrze. Pani Anna marzy o kursie zielarstwa, o którym musiała zapomnieć ze względu na podjęcie się szkolenia dla rodziny zastępczej, ale jak sama mówi: „są rzeczy ważne i ważniejsze”.

Szlachetna Paczka to ogólnopolska akcja świątecznej pomocy, w ramach której darczyńcy odpowiadają na potrzeby konkretnych rodzin, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Od 2001 roku organizuje ją kierowane przez ks. Jacka Stryczka Stowarzyszenie Wiosna. W ubiegłym roku wolontariusze Szlachetnej Paczki wspomogli 20 771 potrzebujących rodzin i osób samotnych. 15. edycja akcji połączyła blisko milion Polaków, a wartość przekazanej pomocy sięgnęła 54 milionów złotych. Średnia wartość paczki wyniosła 2,6 tys. zł, a w przygotowywanie pomocy dla jednej rodziny angażowały się średnio 43 osoby.

W spotkaniu i pakowaniu darów dla wybranej rodziny uczestniczyli: rektor UJ prof. Wojciech Nowak oraz prorektorzy: prof. Dorota Malec, prof. Stanisław Kistryn, prof. Tomasz Grodzicki, prof. Armen Edigarian i prof. Jacek Popiel.

KAROLINA KOWACKA, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Kurs języka i kultury dla cudzoziemców

Trzeci rok z rzędu ministerstwo zleciło Szkole Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego (SJKP UJ) organizację „Kursu Romańskiego”. Wszystko za sprawą konkursu, który ogłasza Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Komisja konkursowa po dokonaniu oceny nadesłanych zgłoszeń, zgodnie z kryteriami podanymi w ogłoszeniu, wskazała UJ jako jego organizatora.

„Kurs Romański 2017” dla wyróżniających się studentów lektoratów i polonistów zagranicznych ośrodków akademickich odbędzie się w przerwie międzysemestralnej na przełomie stycznia i lutego. Zgodnie z informacjami resortu nauki w ramach trzytygodniowego kursu dla 35 studentów powinny być zagwarantowane zajęcia na czterech poziomach zaawansowania znajomości języka polskiego: A2, B1, B2, C1. Kurs ma być także okazją do spotkania z polską kulturą i historią.

KAROLINA KOWACKA, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL



Świętowanie z SS UJ

15 grudnia w Collegium Novum UJ Samorząd Studentów zorganizował Fabrykę Świąt. Na przybyłych studentów czekały bombki i pierniki, które każdy mógł udekorować. Mimo że za oknem nie było śniegu, w Collegium Novum dało się poczuć prawdziwą świąteczną atmosferę.

JOANNA KUNYSZ

Iść pod prąd z All in UJ

Różnorodność, pasja, tolerancja

All in UJ to najbardziej rozpoznawalny ruch studencki Uniwersytetu Jagiellońskiego, który powstał w 2012 roku. Są aktywnymi w działaniu, łącząc ich wspólne pasje, cele, a także przyjaźń i wzajemne zrozumienie – tak mówią o sobie.



Stowarzyszenie składa się z czterech filarów: Nauka, Impreza, Kultura i Sport, a w każdym z nich znajdują się ludzie z nietuzinkowymi pomysłami. Na zdjęciu przedstawiamy liderów stowarzyszenia.



Stowarzyszenie składa się z czterech filarów: Nauka, Impreza, Kultura i Sport, a w każdym z nich znajdują się ludzie z nietuzinkowymi pomysłami, dzięki którym my – studenci, możemy rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Żeby skorzystać z ich bogatej oferty, trzeba tylko chcieć. – All In UJ to źródło doświadczenia na polu zarówno organizatorskim, jak i twórczym. Oprócz nowych umiejętności, zyskać tu można również wspaniałych przyjaciół, którzy są wartościowymi ludźmi i zarażają innych swoimi pasjami – mówi Karolina Jarubasz, członek zarządu All in UJ, studentka prawa i administracji.

Nauka All in UJ to filar, który pozwala nam poznać otaczający świat. Codziennie na swoim facebookowym profilu zasypuje nas garstką ciekawostek, dzięki którym życie staje się mniejszą niewiadomą. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się All in Talks – czyli rozmowy ze specjalistami na nurtujące tematy, np.: „Uchodźcy, emigranci - merytorycznie”, „Na dwór, czy na pole?” – W filarze Nauka chcemy wspólnie odkrywać otaczają-

cy nas świat oraz stworzyć żakom możliwość wyrażania własnej opinii i dyskusowania z ekspertami na interesujące tematy – mówi Karolina Zawiła z filaru Nauka i Sport All in UJ, studentka położnictwa Collegium Medicum UJ.

Od nauki pozwalają odpocząć filary Impreza i Sport. Organizują one wydarzenia tematyczne w najbardziej znanych i lubianych krakowskich klubach (ze zniżkami w barze), a także warsztaty zumbi i jogi, wspólne bieganie w najpiękniejszych okolicach Krakowa (All in Run) czy pubquizey. Jak widać każdy z nas znajdzie z All in UJ idealny sposób na wypoczynek i miko spędzi swój wolny czas.

Tym bardziej uduchowionym i wrażliwym na piękno i sztukę, z pomocną dłonią przychodzi filar Kultura. – Działamy głównie w mniejszych grupach, jak All in Walks – którym mam przyjemność kierować, czyli wycieczki po Krakowie z przewodnikiem. Są to niesztampowe wyjścia np. spacer szlakiem krakowskiego street artu. Oprócz tego tworzymy inne ciekawe projekty jak: All in Art, All in Fashion, a także maratony kinowe i teatralne – mówi Maja Szyma, studentka kulturoznawstwa i tekstów kultury UJ – filar Kultura All in UJ.

All in UJ to także zaskakujące projekty na wielką skalę jak: Salon All in UJ, czyli cykl spotkań

z ciekawymi osobistościami. Takie akcje niejednokrotnie wypełniały po brzegi całe Auditorium Maximum. Gośćmi byli między innymi: Dawid Podsiadło, Grzegorz Turnau, Andrzej Wajda, Szymon Hołownia, Jerzy Stuhr, Jan A. P. Kaczmarek czy Muniek Staszczuk, który organizację darzy niezwykłą sympatią oraz dumnie nosi koszulki i bluzy z logo All in UJ. W tym roku akademickim Salonów jest zdecydowanie więcej. Organizacja może pochwalić się również pierwszym miejscem w ogólnopolskim konkursie na studencki projekt roku PZU. Taki tytuł pozwoliły uzyskać Jagiellońskie Wieczory Filmowe – pokazy filmowe w niezwykłych i niedostępnych na co dzień dla studentów miejscach.

Jak dostać się do All in UJ? Jakich osób potrzebuje organizacja?

– Rekrutacja odbywa się dwa razy do roku, z początkiem października, a także na wiosnę w semestrze letnim. Składa się ona z kilku części. Najpierw trzeba wypełnić formularz rekrutacyjny, w którym staramy się jak najwięcej dowiedzieć o danej osobie. Można się w nim pochwalić swoimi osiągnięciami oraz określić, jaką działalnością jest się zainteresowanym – odpowiada Tomasz Pytko, prezes grupy.

Kolejny etap to pojawienie się na jednym ze spotkań rekrutacyj-

nych, na których przedstawiani są koordynatorzy filarów.

– All in UJ szuka ludzi, którzy chcą się realizować i mają pomysł na siebie. Studentów, którzy są pomocni, pozytywnie nastawieni oraz chcą się stale rozwijać. Szczególny nacisk kładziemy na tolerancję, bo to właśnie ona w dzisiejszym świecie jest najważniejsza – mówi Tomasz Pytko. – Naszym atutem jest różnorodność, mamy różne poglądy i tworzymy różne projekty. All in UJ jest dla ludzi innych niż szarość świata, jesteśmy indywidualistami, łączą nas przyjaźnie i pasje, razem tworzymy fajny kolektyw. Naszą najlepszą wizytówką jest to, co robimy. Jesteśmy, nie boję się tego powiedzieć, najprężniej działającym stowarzyszeniem studenckim w Polsce! Dołączenie do nas daje możliwość samorealizacji. Jak powiedział niedawno papież Franciszek podczas krakowskich Światowych Dni Młodzieży: „trzeba wstać z kanapy”. Blisko nam do tej myśli. Trzeba wstać z kanapy i wziąć sprawy w swoje ręce. Z nami możesz myśleć i działać pod prąd – dodaje szef All In UJ.

MONIKA BRYTAN, BB

Więcej informacji o grupie znajdziecie na stronach internetowych www.facebook.com/AllInUJ oraz www.instagram.com/allinu.



PRZYCHODNIA DLA STUDENTÓW

BEZPŁATNIE W RAMACH

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Szybki dostęp do lekarzy, doświadczony personel
i przyjazna atmosfera
– tylko 5 minut od Miasteczka Studenckiego!

- Lekarz pierwszego kontaktu
- Pediatria
- Punkt pobrań i szczepień

- Pulmonolog
- Centrum Psychoterapii
- DDA

Centrum Medyczne UNIMED

ul. Młodej Polski 7, 30-131 Kraków
www.unimed-nzoz.pl



tel: (12) 415 81 12; (12) 307 11 58
rejestracja@unimed-nzoz.pl

W następnym numerze „WUJ-α”

Radiofonia – krakowskie radio akademickie

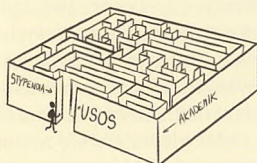
Nie tylko studentom

100,5 FM – to właśnie na tej częstotliwości nadaje Radiofonia, popularna wśród krakowskich studentów stacja radiowa. Są na niemal każdym ważnym wydarzeniu w mieście, czego przykładem może być niedawna transmisja Salonu All In UJ z Krzysztofem Gonciarzem. Co wyróżnia rozgłośnie spośród innych stacji? Między innymi muzyka, którą proponuje – w miejsce Justina Biebera pojawia się Muse, a zamiast Lady Gagi usłyszymy Hey. To jedyne radio akademickie w Krakowie nadające w paśmie FM. O stacji pisze Jessica Swoboda.

Zespół Praw Studenta

Na ratunek!

Prawdopodobnie każdy z nas kiedyś poczuł się delikatnie zagubiony w odętach uczelnianych praw i mechanizmów, które rządzą naszą Alma Mater. To zrozumiałe, zwłaszcza, jeżeli dopiero rozpoczyna się swoją przygodę na studiach. Co zrobić, kiedy zostaliśmy niesłusznie potraktowani podczas wystawiania ocen? Co w sytuacji, kiedy nie mamy pewności, jak porządnie przygotować pismo do władz uczelni? Do kogo się zgłosić, kiedy nie jesteśmy przekonani, jak poprawnie zapisać się na studia? Wówczas na ratunek przychodzi Zespół Praw Studenta. Przedstawi ich Julia Makulik.



Podróże studentów UJ

Hakuna matata, czyli wolontariat w Kenii

Kiedy ląduje się na lotnisku w Nairobi, zaraz po wyjściu na zewnątrz widać figury zebr i bawołów. Raz zdarzyło mi się nawet spotkać tam prawdziwe zebrzy pasące się na pasie zieleni, oddzielającym dwie jezdnie. Jakimś cudem przedostały się na teren lotniska z położonego niedaleko Parku Narodowego Nairobi. Reportaż przygotowała Kasia Rodacka.

DO ZOBACZENIA!
REDAKCJA

Czym tak naprawdę jest AIESEC?

Fabryka młodych liderów

Prawdopodobnie AIESEC to największa inicjatywa studencka... na świecie! W samym Krakowie nazwa ta rozbrzmiewa najczęściej w związku z różnymi przedsięwzięciami, jakie podejmują jej członkowie. Jednak na czym tak właściwie opiera się działalność tej organizacji?



AIESEC powstał w 1948 roku w odpowiedzi na bieżące konflikty. Według przedstawicieli państw członkowskich tej organizacji – świat potrzebował nowych liderów i to na młodych ludziach spoczywała odpowiedzialność za lepsze jutro. Skąd ta pomysłowa nazwa? „AIESEC” był pierwotnie skrótem od słów „Association Internationale des étudiants en Sciences économiques et commerciales” (Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych). Obecnie słowo to nie jest stosowane jako skrót, ale po prostu jako nazwa organizacji.

– AIESEC jest międzynarodową organizacją prowadzoną przez młodych ludzi, która przede wszystkim kształtuje świadomych liderów. Kontakt z ludźmi pochodzącymi z różnych regionów, umożliwia nam łatwiejsze zrozumienie świata, a także problemów jakie występują w dzisiejszych czasach – wyjaśnia Patrycja, koordynatorka Dni Karier, flagowego projektu organizacji.

– Często wydaje nam się, że aby coś zmienić musimy być Barackiem Obamą, papieżem czy Margaret Thatcher. AIESEC to doskonały przykład na to, że młodzi liderzy mogą wpływać na lokalne i globalne środowisko – dodaje Marysia Surma, wiceprzewodnicząca ds. programu praktyk przychodzących.

Motorem do działania stowarzyszenia jest chęć rozwoju u młodych ludzi cech lidera. Możliwe to jest poprzez nabranie praktycznych doświadczeń w projektach, które wspierają realizację wymian międzynarodowych. Brzmi poważnie? Być może, ale w praktyce wygląda to o wiele atrakcyjniej. – AIESEC zajmuje się organizacją programów wolontariatu oraz profesjonalnych praktyk zagranicznych. Jednak robimy znacznie więcej niż tylko to. Poprzez wymianę kulturową i wymianę doświadczeń mamy szansę

zdołać zdobyć wiedzę, która może się okazać nieoceniona – wskazuje Kuba, jeden z członków.

Czym byłby AIESEC bez rzeszy działaczy? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie byłoby o tej organizacji tak głośno. To właśnie działanie poszczególnych jednostek sprawia, że wszystko harmonijnie funkcjonuje jako całość. Kto może czuć się zaproszony do stowarzyszenia? – Rekrutację do organizacji prowadzimy w styczniu, czerwcu i październiku. Organizujemy programy wolontariatów zagranicznych Global Volunteer i praktyk zagranicznych Global Talent. Mogą w nich wziąć udział osoby, które ukończyły 18 lat i nie przekroczyły 30 roku życia. Powinny również bez problemów komunikować się w języku angielskim. Dodatkowo prowadzimy wiele wydarzeń otwartych, takich jak Dni Karier czy warsztaty językowe

AIESEC University – jasno określa Marysia.

Dlaczego AIESEC? Co przyciąga potencjalnych członków? – Moja przygoda w AIESEC rozpoczęła się trochę przez przypadek. Szukałem miejsca, w którym mógłbym odrobić praktyki i moja koleżanka powiedziała mi o rekrutacji do organizacji. (...) Na początku było to trochę przerażające, bo kompletnie nie wiedziałem czym będę się zajmował, ale z upływem czasu poznałem najmilszych ludzi na świecie i zdecydowałem się zostać na dłużej – tak początek swoich doświadczeń opisuje Kuba. Co na ten temat sądzą inni? – AIESEC to dla mnie przede wszystkim wspieranie ludzi pełni pasji, zaangażowania i otwartości na innych. Tutaj mamy szansę rozwijać się na wielu polach. Raczej nie miałibyśmy takiej okazji wyłącznie studiując – dodaje Karolina, która również stanowi

jeden z licznych puzzli tej ogromnej, międzynarodowej układanki.

Pozostaje najważniejsze pytanie: czy warto zwracać sobie głowę udziałem w tym ogromnym przedsięwzięciu? – Jestem szczęśliwa, że mogę zrobić coś dla innych ludzi i sama rozwinąć swoje umiejętności, robiąc to w świetnej atmosferze i miłym towarzystwie – uważa Karolina.

– AIESEC nie jest wyjątkowy dlatego, że organizuje programy wolontariatów czy praktyk zagranicznych. AIESEC jest wyjątkowy dlatego, że staramy się w nim kształtować siebie i całe nasze otoczenie – podsumowuje Kuba.

JULIA MAKULIK

Strony internetowe organizacji: www.aiesec.pl, www.aiesec.pl/krakow (oddział krakowski) i www.facebook.com/AIESECglobal



Charytatywna Święta Wojna AGH – UJ

Dwie uczelnie, jedna misja

W Krakowie nastąpiło wielkie poruszenie. „Szczyny cel, wspólna gra łączy UJ z AGH!” – to przewodnie motto Charytatywnej Świętej Wojny pobrzmiwało na trybunach Hali Wisły Kraków 16 grudnia. Uczelnie połączyły siły, by wspólnie wywalczyć jak najwięcej dla potrzebujących.

Jeszcze cztery lata temu nie podejrzewano, że inicjatywa, która wtedy się zrodziła, przejdzie do tradycji. Po raz kolejny organizacje All In UJ, AEST AGH i Klub Uczelniany Uniwersytetu Jagiellońskiego miały okazję zaangażować się w rozgrywki sportowe z myślą o potrzebujących. W tym roku uczelnie wspierały Fundację Ronalda McDonalda, która prowadzi dom przy szpitalu dziecięcym UJ, będącym przystanią dla rodziców czuwających przy swoich pociechach. W Krakowie już od rana nastąpiło wielkie poruszenie. Otwarcie bram Hali Wisły nastąpiło o 10.40, a kibiców zastał powszechny entuzjazm panujący wśród organizatorów, który wszystkim się udzielił. Szybka charakterystyka, rozdział na trybunach i rekwizyty w dłoni. Duch rywalizacji wkraść się pospiesznie w mury hali sportowej,

emocje sięgnęły zenitu. Rozpoczęła się pierwsza część imprezy. Na halę wbiegły koszykarki UJ i AGH z wypisanymi na twarzach uśmiechami i niecierpliwością. Trybuny wzniosły okrzyk. W tym samym czasie między widownią krążyli wolontariusze, zachęcając do wrzucania pieniędzy do wspólnych skarbonek. Po pierwszej kwarcie prowadziła Akademia Górniczo-Hutnicza. Dzięki wspaniałym kibicom, których wspomagali także komentatorzy o głosach nie do zdarcia, dziewczyny z UJ nie traciły energii, dzielnie starając się nadrobić stracone punkty. Mimo wszelkich wysiłków dźwięk oznaczający koniec meczu przypieczętował zwycięstwo AGH. Po krótkiej przerwie nastąpił dalszy ciąg rozgrywek. Tym razem kosze zostały zastąpione bramkami, a na „scenę” wkroczyli panowie. Damska część widowni

wydawała się być szczególnie z tego faktu zadowolona. O ile początkowo doping był na wysokim poziomie głośności, z czasem wznosił się wręcz na wyżyny możliwości publiczności. Przyśpiewki następowały jedna po drugiej, wrzawie nie było końca. Pierwszą bramkę strzeliła drużyna UJ. Przeciwnicy nie dali się jednak zwieść. Bramki padały regularnie. Ten dzień należał do Akademii. Piłkarze z AGH wygrali 7:3.

W tych niezwykłych okolicznościach zdarzyło się multum emocji, ale wszystkie podyktowane były wzniosłym celem. Zarówno wizja, jak i misja imprezy spisały się na piątkę! A studenci obu uczelni pokazali, że wspólnie mogą świetnie się bawić i tworzyć drużynę nie do pokonania. Dzięki akcji na fundację zebrano 2562,67 zł.

PAULINA BEDNAREK



W tych niezwykłych okolicznościach zdarzyło się mnóstwo emocji. Wszystkie podyktowane były wzniosłym celem.

Wieczór pełen historii i muzyki

Dekada z Kaczmariskim

Bilety na tę imprezę rozeszły się jak przystówiowe świeże bułeczki, a 11 grudnia kolejka przed klubem Żaczek, mimo niesprzyjającej pogody, zdawała się nie mieć końca. Miłośnicy twórczości niepokornego pieśniarza i barda „Solidarności” przybyli tłumnie na 10. Wieczór Piosenki Jacka Kaczmariskiego. Imprezę zorganizował Samorząd Studentów UJ.

Okrągła rocznica, wpisana już w tradycję uniwersytecką, wydarzenia odbyła się pod hasłem: „Lekcja historii Polski w twórczości Jacka Kaczmariskiego”. Koncert podzielony został na dwie części. Najpierw goście mogli podziwiać utalentowanych młodych artystów, studentów UJ, którzy zaprezentowali utwory Kaczmariskiego inspirowane wydarzeniami z burzliwej historii naszego kraju. Dotyczyły one kolejnych okresów z dziejów Polski: Złotego Wieku Rzeczypospolitej Szlacheckiej, upadku Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, okresu zaborów, chwili odzyskania niepodległości w 1918 roku oraz tragedii II Wojny Światowej i czasów komunizmu. Na zakończenie pierwszej części wszyscy artyści odśpiewali jeden z najbardziej rozpoznawalnych utworów barda, czyli „Mury”.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ tria Łódzko-Chojnowskiego: Pawła Konopackiego, Witolda Łuczyńskiego i Tomasza Susmędy, muzyków oraz wokalistów, którzy kultywują twórczość autora „Obławy”. – Ciężko grać Kaczmariskiego, gdy „Mury” już wybrzmiały – przyznali przed występem. Jednak trio stanęło na wysokości zadania, prezentując zarówno „żelazny” repertuar artysty, jak i utwory, których poeta nigdy nie umuzyczniał, a których autorskie wykonania znalazły się na płycie tria „Sny i sny”. Publiczność była zachwycona. 10. Wieczór Piosenki Kaczmariskiego stał się piękną lekcją historii, nostalgiczną podróżą do przeszłości, a przede wszystkim hołdem oddanym wielkiemu talentowi.

WERONIKA JAKA



Wieczór Piosenki Kaczmariskiego stał się piękną lekcją historii, nostalgiczną podróżą do przeszłości, a przede wszystkim hołdem oddanym wielkiemu talentowi.



MediaTORy 2016

– rozdane po raz dziesiąty

Profesjonalizm i zachowywanie najwyższych standardów w pracy dziennikarskiej zostały docenione na dziesiątej, jubileuszowej gali rozdania MediaTORów, studenckiej nagrody wyróżniającej dziennikarzy za ich wyjątkowy dorobek i inspirującą postawę. – Pracujcie tak, żebyśmy my, studenci dziennikarstwa, mieli się na kim wzorować – to zdaniem organizatorów idea, jaką MediaTORy mają do przekazania dziennikarzom.

Studenci dziennikarstwa z 21 uczelni w Polsce nagrodzili dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych za wyjątkowe materiały oraz najwyższy poziom sztuki dziennikarskiej. Jubileuszowej gali rozdania MediaTORów towarzyszyła specjalnie przygotowana na tę okazję kampania społeczna łamiąca stereotypy o dziennikarzach i propagująca wśród społeczeństwa odpowiedzialne korzystanie z mediów.

Statuetki MediaTORów przyznawane są w dziewięciu kategoriach: NawigaTOR, TORpeda, DetonaTOR, AkumulaTOR, ProwokaTOR, InicjaTOR, ReformaTOR, ObserwaTOR oraz AuTORytet. Jak zauważyli prowadzący tegorocznej gali, dotychczas przyznanych zostało aż 91 statuetek, których laureatami zostali m.in. Monika Olejnik, Ewa Ewart, Marek Niedźwiecki i wiele innych postaci ze świata mediów,

które stanowią wzór dla młodych adeptów sztuki dziennikarskiej.

Wręczenie statuetek rozpoczęło się od laureata AkumulaTORa, Mateusza Borka, dziennikarza sportowego związanego ze stacją Polsat Sport, w uznaniu za pełną humoru i emocji relację meczów polskiej reprezentacji piłki nożnej na ostatnich Mistrzostwach Europy. Pozytywna energia bez względu na wynik polskiej drużyny i komentowanie z pasją wielu dyscyplin sportowych to dodatkowe cechy, dzięki którym doceniono dziennikarstwo Borka.

ObserwaTORem roku został Cezary Łazarewicz za książkę „Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska”. Autora doceniono za pokazanie prawdy na temat śmierci pobitego przez milicję maturzysty po 30 latach od wydarzenia oraz za skrupulatność w ujawnianiu kulisy sprawy.



Studenci dziennikarstwa z 21 uczelni w Polsce po raz dziesiąty nagrodzili dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych za wyjątkowe materiały oraz najwyższy poziom sztuki dziennikarskiej.

Tytuł TORpedy trafił do Romana Osicy z Radia ZET za zbadanie kwestii podsłuchów dziennikarzy i prawników oraz szybkie i rzetelne relacjonowanie afery związanej z repywatyzacją działki Chmielna 70.

Statuetka ReformaTORa trafiła do rąk Justyny Kopińskiej („Gazeta Wyborcza – Duży Format”) za poruszający reportaż „Bo to tylko kobiety były”, opowiadający o trudnej sytuacji kobiet w polskiej armii. Swoim reportażem dziennikarka pokazała, jak wielka jest siła słowa w walce z niesprawiedliwością.

ProwokaTORem został Paweł Reszka za ujawnienie oszustw banków i spółek ubezpieczeniowych w książce „Chciwość. Jak nas oszukują wielkie firmy”. Umiejętność dotarcia do prawdy w obliczu systemowo prowadzonej manipulacji oraz sprowokowanie odbiorców do refleksji na ten temat zyskały szczególne uznanie studentów.

Tytuł DetonaTORa został przyznany Bożenie Aksamit i Piotrowi Głuchowskiemu za książkę – reportaż „Zatoka świń” i szczegółowy opis jednej z najbardziej bulwersujących w Polsce spraw molestowania dziewczynek.

Anita Werner (TVN) otrzymała tytuł InicjaTORa za reportaż „Miss Więzienia”, który zrealizowany został w brazylijskim więzieniu w São

Paulo. Ekipa Werner jest jedyną na świecie, której udało się dotrzeć do niego dotrzeć.

NawigaTORem został Wacław Radziwiłowicz za zbiór opowiadań „Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji”, w których autor przedstawia najbardziej tajemnicze strony tego kraju i jego mieszkańców. Za swoją bezkompromisowość w ukazywaniu prawdy o rosyjskiej władzy Radziwiłowicz został wydany z Rosji.

Tytułem AuTORytetu 2016 r. uhonorowano Mariusza Szczygła za jego profesjonalizm i najwyższy standard w pracy dziennikarza. Szczygł podkreślił, że jego dziennikarska rola związana jest raczej z zadawaniem pytań niż dawaniem konkretnych odpowiedzi i zdradził, że jedną z zasad, którą kieruje się w pracy, jest ścisłe trzymanie się znanych sobie tematów.

Na tegorocznej gali wielokrotnie następowały wyrazy uznania laureatów dla MediaTORów. Wyróżnieni podkreślali, jak ważna jest dla nich statuetka wręczona z rąk studentów, którzy w sposób szczególnie krytyczny oceniają ich pracę. Bycie dziennikarskim wzorem dla studentów to szczególnie odpowiedzialne zadanie, ponieważ nie można popełnić żadnej pomyłki, jak zauważył jeden z AuTORytetów wcześniejszych edycji.

DOROTA KRYJ



Laureaci MediaTORów 2017

STYCZEŃ w Zaczku

KLUB STUDENCKI ŻACZEK / ALEJA 3 MAJA 5 / WWW.KLUBZACZEK.PL

14.01 **LATIN NIGHT CARNIVAL**

20.01 **BAL ZIMOWY**

21.01 **MILKY WISHLAKE OLY. SALK**
CYKL NIEPOKORNI WYSTAWA FOTOGRAFII ANI ODRZYGÓDZ

27.01 **ROCKOTEKA VOL.2**

28.01 **PRZEGLĄD KONKURSOWY SHANTIES**

KAŻDY WTOREK PUB QUIZ

WARSZTATY TANECZNE

WTORKI
17:50 BACHATA I

ŚRODY
17:50 BACHATA II
19:00 REGGAETON

CZWARTKI
18:00 SALSA I
19:00 KIZOMBA
20:00 SALSA II

ORGANIZATORZY



PATRONI MEDIALNI

naszemiasto

WYWROTA.PL

radio17
www.radio17.pl

INFO MUSIC.PL

kulturaonline.pl

KONCERTOMANIA

KULTURA SZTUKA

Kulturatka.pl

studentnews.pl

KART

WUJ

GIG24.PL

OS TV

PARTNERZY



where2Borg



LUX Express



CONCEPT MUSIC ART

Gomeo

Podróże studentów UJ

Polskie ślady w krajach bałtyckich

Autobus zatrzymuje się na stacji benzynowej pod małym litewskim miasteczkiem. Wychodzę, by rozprostować nogi i nagle, pięć metrów nad sobą, zauważam wielki napis „Orlen”. Nie dowierzam. Wchodzę do środka, zbliżam się do półki z napojami, a tam Tymbark i Kubaś. Przy słodyczach – Wawel i Wedel. A jak alkohole – to tylko Sobieski.

Ministrant otwiera okna, żeby zgodnie ze starą tradycją całe Wilno mogło usłyszeć mszę świętą z Ostrej Bramy. Dźwięki polskich pieśni niosą się na ulicę z dziesiątek garet, aż wierzyć się nie chce, że to miasto naprawdę znajduje się poza granicami dzisiejszej Polski.

LITWO, OJCZYŻNO MOJA

Wychodząc z Ostrej Bramy, mijam zarówno dwudziestokilkulatków w koszulkach z orłem, którzy przyjechali tu na patriotyczną pielgrzymkę, jak też starszków pamiętających jeszcze czasy, gdy nad Wilnem powiewał biało-czerwony sztandar. Pomiędzy nimi przedstawicielka średniego pokolenia, urodzonego w Związku Sowieckim. Irena Giżyńska przyszła na świat w 1957 roku. Ma syna Artura, który służy w litewskiej policji.

– Artur nie miał problemów z przyjęciem. Przeszedł wszystkie testy fizyczne i psychologiczne. Ale kiedy doszło do podpisywania umowy, stanął nad nim oficer i powiedział: „Masz napisać: Arturas Gižinskas. Jeśli chcesz być litewskim policjantem, musisz stać się Litwinem” – opowiada pani Irena.

Kwestia pisowni nazwisk w paszportach już od lat stoi jak oś w gardle relacji polsko-litewskich. Polacy nie chcą, aby narzucano im litewskie końcówki „-as” oraz „-is”, czy zmieniano literę „w” na „v”, natomiast Litwini twierdzą, że jest to konieczne, aby chronić ich język przed obcymi naleciałościami. Wieczorem spotykam w hostelu Roberta Gonciarza, czy raczej Robertasa Gonciarzasa. On na końcówki się nie obraża. Płynnie mówi po litewsku i nie widzi większych problemów w obustronnych relacjach.

– To, co mówią wam w telewizji to propaganda Tomaszewskiego [deputowany na Sejm Litwy z ramienia Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – przyp. M.W.]. Pamiętam sowieckie czasy. Jak Rosjanie chodzili bić litewskie szkoły, a Litwini ro-

syjskie. Teraz tego nie ma. Nawet jednej dziesiątej nacjonalizmu, jaki był wtedy – mówi Gonciarz.

Jak każda mniejszość narodowa na świecie, Polacy na Litwie są podzieleni. Jedni opowiadają się za głęboką asymilacją z lokalnym społeczeństwem, drudzy stawiają na zachowanie tożsamości i odrębności. Zarówno mądre, jak i niedorzeczne argumenty padają z obu stron; trudno jest jednoznacznie powiedzieć, kto ma w tym sporze rację.

Najsilniejszym moim doznaniem z Litwy jest wizyta w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie. To tam znajduje się oryginalny obraz Jezusa Miłosiernego pędzla Eugeniusza Kazimirowskiego. Nie wiedzieć czemu mniej popularny niż późniejszy wizerunek łagiewnicki. W Sanktuarium trafiam akurat na mszę św. po litewsku. Choć czuję się trochę jak na tureckim kazaniu, rozpira mnie duma, gdy mo-

gę stanąć w tym miejscu jako rodak św. Siostry Faustyny i widzieć, jak inne narody korzystają z naszego duchowego dziedzictwa.

Podaję bliźnim znak pokoju i czuję, że przynajmniej przez ten krótki moment Polacy i Litwini są rzeczywiście razem.

RÓŻA Z DYNEBURGA

50 km od Rygi znajduje się małe miasteczko Salaspils, choć Polakom pewnie więcej mówi jego dawna nazwa: Kirchholm. Kamień z napisem po łotewsku i po polsku przypomina o tym, że w 1605 roku najlepsza kawaleria w dziejach, polska husaria, starta tu na proch potęgę armii szwedzkiej.

Miejsz, w których można wbić biało-czerwoną chorągiewkę, jest na Łotwie więcej. Do przygranicznego miasta Dyneburg jedzie się z Rygi aż sześć godzin, ale warto tam zajrzeć. To tu urodził się kpt. Władysław Raginis, legendarny obrońca

Wizny, którego czyni uwiecznił zespół Sabaton w utworze „40:1”. Na jednym z dyneburskich skwerów, polski i łotewski rząd wspólnymi siłami postawiły dziesięciometrowy



Ulica Warszawska w Wilnie



Szawle, Litwa

pomnik ku czci polskich żołnierzy dowodzonych przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, którzy w 1920 roku polegli broniąc sojuszniczej tołwy przed bolszewicką Rosją. Przy ulicy Warszawskiej mieści się Dom Polski. Rozmawiam tam z Różą Jackowską, dyneburżanką, która uczy dzieci języka polskiego.

– Mamy tu bardzo dziwną sytuację, którą nazywamy dziurą pokoleniową – tłumaczy. – Dzieci mogą porozmawiać po polsku z dziadkami,



Pole bitwy pod Kirchholmem

ale rodzice, którzy dorastali w czasach sowieckich, są rosyjskojęzyczni.

Sytuacja łotewskich Polaków znacznie różni się od litewskich. Po pierwsze, społeczność polska jest tu mniej liczna i słabiej zorganizowana, przez co niestety cechuje się sporym stopniem wynarodowienia. Łotysze, tak samo jak Litwini, dopisują do polskich nazwisk końcówkę „-is”, ale tutejsza polonia, w przeciwieństwie do litewskiej, nie domaga się zmiany tego stanu rzeczy. Najbardziej znana osoba nosząca tak „skonstruowane” nazwisko, to Valdis Dombrovskis, były premier Łotwy.

– Personel Domu Polskiego jest mieszany. Częściowo miejscowy, ale wielu nauczycieli przyjeżdża tu z Polski – mówi Róża. – Jedna z dziewczyn planowała popracować w Dyneburgu tylko kilka lat, ale wtedy poznała pewnego łotysza. Dziś są małżeństwem i mają dziecko.

KRES KRESÓW

Im dalej na północ, tym bardziej krajobraz przypomina Skandynawię. Rzadkie iglaste lasy rozciągają się aż po horyzont, a ja marzę w grubym swetrze, choć jest dopiero połowa września.

Pierwszy przystanek w Estonii to Tartu. Miasto należało do Rzecz-

pospolitej w latach 1619-1622 pod nazwą Dorpat i wyznaczało najdalej w historii wysunięte na północ granice naszego państwa. Później, już pod panowaniem carskim, na uniwersytecie w Tartu studiowało wielu Polaków zesłanych po Powstaniu Styczniowym. Rosjanie zakazali im wstępu na wszystkie pozostałe uczelnie w kraju. Wykształcili się tu m. in. Aleksander Czekanowski i Benedykt Dybowski, znani na całym świecie podróżnicy i badacze Syberii. Do dzisiaj XVI-wieczny budynek uniwersytetu jest najważniejszą atrakcją miasta.

Stolica Estonii, Tallin, rzuca na kolana bogactwem dzielnic biznesowej i hanzeatycką architekturą Starego Miasta. To w tutejszym porcie w 1939 roku był internowany polski okręt ORP „Orzeł”. Choć miasto nigdy nie należało do Polski, wyjątkowym odkryciem jest dla mnie sympatia do Polski, jaką żywią miejscowi.

Zwiedzając kościół św. Olafa trafiam na informację o odbywającym się akurat tego dnia wieczornym spotkaniu protestanckiego duszpasterstwa. Nie odmawiam sobie okazji do ciekawej rozmowy i o wyznaczonej godzinie przybywam do świątyni. Lider grupy, Oskar Elis, mówi dość dobrze po angielsku.

Reaguje bardzo pozytywnie, gdy mówię mu, skąd jestem. – Polska to nasz najlepszy sojusznik – słyszę. – Estończycy pamiętają o tym, jak wasze samoloty patrolowały nasze niebo.

Ostatniego dnia podróży trafiłem do Narwy leżącej na samej granicy z Federacją Rosyjską. W tym mieście urodził się czołowy architekt XX-wiecznej zabudowy Krakowa, Adolf Szyszko-Bohusz, autor projektu Alei Trzech Wieszczów. Z nadgranicznego miasta rozpoczynam swoją podróż powrotną. W ciągu 24 godzin przejeżdżam 1700 kilometrów. Myśli kotłują się w głowie, gdy po męczącej, trzytygodniowej podróży opieram głowę o szybę autobusu i patrzę na zachód estońskiego słońca. Trudno opisać tę satysfakcję po zakończonym sukcesem zadaniu. Odnalazłem wiele polskich śladów w krajach bałtyckich, mogąc liczyć tylko na siebie, na własną orientację w terenie i znajomość języków obcych. To ważne, by móc się sprawdzić w takich warunkach, może nie ekstremalnych, ale trudniejszych niż te na co dzień. Wtedy już niewiele rzeczy w Krakowie może człowieka zaskoczyć.

MARCIN WIĘCKOWSKI



Ryga, stolica Łotwy

DKMS na UJ. Udana rejestracja dawców

Działania Które Mają Siłę

Mówi się, że kot ma 9 żyć, ale człowiek posiada tylko jedno. Niezupełnie. Czasami wystarczy jedna dobra decyzja, żeby podarować je drugiej osobie na nowo. Jak to możliwe?

W dniach 5-8 grudnia na naszej uczelni odbyła się akcja *Helpers Generation*, zachęcająca do rejestracji potencjalnych dawców szpiku. Była to już 7. edycja projektu studenckiego Fundacji DKMS, dedykowanego studentom i pracownikom UJ. Misją wspomnianej organizacji jest odnalezienie dawcy dla każdego pacjenta chorującego na nowotwory krwi i potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych. W tym roku wolontariusze (66 osób wraz z liderami) czekali na nowych potencjalnych dawców przy stanowiskach rejestracyjnych w aż 10 lokalizacjach: na wydziałach, oddziałach bibliotecznych oraz w akademikach. Jakie efekty przyniosła inicjatywa?

MAŁE WIELKIE CZYNY

Podczas trwania akcji w bazie zarejestrowało się aż 344 nowych potencjalnych dawców szpiku. Biorąc pod uwagę tegoroczne wyniki na innych uczelniach – znaleźliśmy się w ścisłej czołówce Polski. – Każda taka akcja jest czymś wspaniałym, bo każda kolejna osoba zapisana do bazy sprawia radość, kiedy ma się świadomość, że to właśnie ona może uratować komuś życie. Że to właśnie jej bliźniak genetyczny może w tej chwili chorować na białaczkę, może walczyć o życie i może czekać właśnie na tę jedną osobę. A setki osób rejestrowanych co roku w ramach projektu studenckiego Fundacji DKMS na naszej uczelni, to setki nowych szans na życie, ocale-

nie czyjejś przyszłości i marzeń – podsumowuje Grażyna Adamek, jedna z dwóch liderów inicjatywy. – Akcja nie zakończyłaby się sukcesem bez pomocy, wspaniałego wsparcia i motywacji, jakich dostarczali nam koordynatorzy z Fundacji DKMS, a w szczególności Mateusz Łachacz, jak również Agnieszka Mroczek – dodaje.

Kolejne takie przedsięwzięcie na UJ odbędzie się w okresie jesienno-zimowym przyszłego roku akademickiego. Nie udało Ci się dołączyć do akcji w czasie jej trwania na naszej uczelni? Nic straconego! Do bazy zapisywać się można przez cały rok.

Sama do akcji dołączyłam już kilka miesięcy temu. O DKMS-ie przeczytałam w internecie. Wszłam na główną stronę organizacji i najbardziej przemówiło do mnie to, że „w Polsce co godzinę ktoś dowiaduje się, że ma białaczkę, czyli nowotwór krwi. Tę diagnozę słyszą rodzice małych dzieci, młodzież, dorośli. Bez względu na wiek – każdy może zachorować. Na szczęście każdy może też pomóc”. Skoro to nic nie kosztuje, to dlaczego jeszcze nie ma mnie w bazie? – pomyślałam. Tego samego dnia wpisałam więc na stronie potrzebne dane i z niecierpliwością czekałam na pakiet, dzięki któremu będę mogła dołączyć do grona potencjalnych dawców.

Podczas akcji na UJ w bazie zarejestrowało się aż 344 nowych potencjalnych dawców szpiku.

GEN(IUSZ), KTÓRY MASZ W SOBIE

Co możesz zrobić, żeby uratować komuś życie? Wystarczy, że wejdiesz na stronę www.dkms.pl i wpiszesz swoje dane, aby na podany adres otrzymać od fundacji pakiet.

Przed Tobą ostatnie dwa kroki: wypełnienie formularza i pobranie wymazu z policzka, poprzez potarcie o niego patyczkami załączonymi w otrzymanym zestawie. Jest to absolutnie bezbolesne. Szczegółowo zapoznałam się z dołączoną instrukcją i wykonałam uważnie wszystkie podane tam kroki. Trwało to zaledwie kilka minut. W porównaniu z tym, że możesz uratować komuś życie, to tak niewiele, prawda?

Po zarejestrowaniu się, kolejnym krokiem jest przebadanie Twojego materiału genetycznego i wprowa-

dzeniu danych do bazy. Cały proces rejestracji i badania próbek trwa około 3-4 miesięcy, a jako potencjalny dawca otrzymujesz potwierdzenie rejestracji oraz kartę dawcy. Gdy okaże się, że posiadasz takie same cechy tkankowe jak osoba chorująca na nowotwór krwi, dochodzi wtedy do pobrania komórek i przeszczepienia ich pacjentowi. Najczęściej następuje to poprzez pobranie komórek macierzystych z krwi obwodowej. Pamiętaj, że wbrew krążącym opiniom, nie ma to nic wspólnego z kręgosłupem!

Dawcą może zostać każda zdrowa osoba pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, ważąca minimum 50 kg (bez dużej nadwagi).

Jak widzisz, możesz więcej niż Ci się wydaje, dlatego nie zwlekaj i przyłącz się do akcji! Kto wie, może uratujesz tym kiedyś czyjeś życie?

JOANNA PAWLIK



Rozmowa z Klaudią Gizą, studentką dziennikarstwa i komunikacji językowej

Zdjęcia bez aparatu

Aktualizacja Facebooka, lustro w windzie, śniadanie w restauracji czy po prostu ładne chmurki na niebie – to wszystko napędza powstawanie zdjęć. Trudno powiedzieć ile takich fotografii zrobiono właśnie w momencie, w którym czytasz ten artykuł. Szacuje się, że obecnie w ciągu dwóch minut powstaje tyle zdjęć, co przez cały XIX wiek. Nie ma się co dziwić, bo dziś każdy ma aparat w kieszeni. Pstryk i jest. Ale zdjęcia można robić też bez aparatu! Sprawdźcie, jak to możliwe.

Klaudia, ile zdjęć robisz dziennie?

Czasami wcale. Czasami pięć, dwadzieścia czy pięćdziesiąt. To zależy, czy coś mi się spodoba, czy mnie zacieka, zachwyci.

Ponoć robisz też zdjęcia bez użycia aparatu?

Tak, ale to nie zdarza się ani codziennie, ani też raz na tydzień. Następuje tylko wtedy, kiedy mam ochotę poeksperymentować i bawić się zdjęciami. I nie chodzi tu o to, że na co dzień nie eksperymentuję czy nie bawię się nimi – fotografia otwórkowa to zupełnie coś innego.

Ale o co dokładnie chodzi?

Kilka lat temu wzięłam udział w warsztatach z fotografii otwórkowej i robiłam zdjęcia bez aparatu. Bierzesz sobie pudełko po

zapałkach albo puszkę po kuku-rydzy. Na jednej ścianie w środku przyklejasz papier światłoczuły, a po drugiej stronie robisz dziurkę (na przykład igłą). Od wielkości tej dziurki i jej krawędzi zależy jakie zdjęcie wyjdzie. Zostawiasz w jednym miejscu ten „aparat” na kilka lub kilkanaście minut i wychodzisz zdjęcie. To świetna zabawa, bo nie wiesz, co ci wyjdzie i musisz eksperymentować. Każdy z uczestników tych warsztatów dostał takie małe kwadratowe pudełko. Musieliśmy znaleźć sobie jakieś ciekawe miejsce i zrobić zdjęcie. Później niestety nie brałam udziału w wywoływaniu tego zdjęcia oraz nie dostałam go w formie papierowej – to było już poza warsztatami. Ale to i tak super przeżycie i przygoda.

Materiał światłoczuły to np. sreberko z czekolady?



To zdjęcie Klaudia Giza zrobiła bez użycia aparatu.

Nie, nie. Na tym nie wyjdzie zdjęcie. To musi być specjalny papier fotograficzny. Można taki kupić na aukcjach internetowych lub w fachowych sklepach.

Ale zaraz, zaraz. Mówiłaś, że nie wiadomo co wyjdzie na zdjęciu?

Jak robisz zdjęcia zwykłym aparatem czy telefonem, to możesz zobaczyć później zdjęcia, jakie zrobiłeś. Możesz je sobie powybierać, pousuwać gdy jakieś Ci się

nie spodoba. Ale jak robisz takim pudełkiem, to nie wiesz nic. Nie wiesz, jak wyszło ci zdjęcie, a tak naprawdę to nawet nie wiesz, czy ci wyszło w ogóle.

Skoro nie wiadomo, jaki będzie efekt, to gdzie tu zabawa?

I właśnie to jest zabawa: nie wiesz, jaki będzie efekt. Robisz to zdjęcie według podanej techniki, ale dopiero po wywołaniu widzisz co ci na nim wyszło. To bardzo przyjemne uczucie

ROZMAWIAŁ: KRYSZTOF JUŻWIĄK



Studencie, pokaż swoją sztukę!

„WUJ” od ośmiu lat patronuje imprezie Niepokorni, która odbywa się cyklicznie w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5). Chcemy dać studentom UJ szansę do zaprezentowania swojej kreatywności. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki.

Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Oso-

by zainteresowane współpracą prosimy o kontakt pod adresem e-mail „WUJ-a”: wuj.redakcja@gmail.com. W temacie wiadomości wystarczy wpisać: „Niepokorni – współpraca”.

Niepokorni to cykl imprez w krakowskim klubie studenckim Żaczek, który ma na celu pokazanie publiczności akademickiej twórczości ludzi odważnych. Takich, którzy nie płyną wraz z głównym prądem sztuki, lecz często odstają od ogólnie przyjętej normy. Stawiamy bardziej na alternatywę niż główne nurty. Na każdym koncercie

obok gwiazdy wieczoru prezentują się mniej znani artyści. Chcemy dać szansę przede wszystkim żakom krakowskich uczelni, ale też innych z całej Polski... i świata. Impreza doczekała się już ponad 60 edycji! W ramach cyklu, raz w miesiącu organizowane są koncerty zespołów (tych znanych i tych mniej), a także wernisaże fotografii i malarstwa. Na Niepokornych grali m.in. Lao Che, Voo Voo, Pustki, Fisz Emade, Żywiołak, Lech Janerka, Czesław Śpiewa, Pustki i CeZik (na zdjęciu).

BERNARD BAROCHA

Alternatywne granie pod naszym patronatem

Zasłuchaj się zimową porą

KLUB STUDENCKI ŻACZEK | ALEJA 3 MAJA 9 | WWW.KLUBZACZEK.PL

CYKL NIEPOKORNI

**Milky Wishlake
+Oly. +SALK**

+ ANIA ODRZYGÓDŹ | WYSTAWA FOTOGRAFII



Milky Wishlake realizuje się jako wokalista, producent, kompozytor oraz pianista. Zadebiutował z samodzielnie wyprodukowaną EP „Five Contemporary Songs”. Jego muzyka to połączenie popu, neo-soulu i elektroniki. Artysta

Potrzebujecie świeżego powiewu brzmienia muzyki alternatywnej? Kolejna odsłona cyklu „Niepokorni” już 21 stycznia w „Żaczku”. Na scenie pojawią się: Milky Wishlake, Oly i Salk. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa zdjęć Ani Odrzygóźdź. Impreza rozpocznie się o 19:30.

został nagrodzony wyróżnieniem podczas Festiwalu Młodych Talentów 2014, a przez dziennikarzy stawiany jest obok Sohna, Burial lub How To Dress Well.

Młoda artystka z Nałęczowa – Oly występuje z nadzwyczajnymi instrumentami, takimi jak ukulele czy kalemba i dba o oryginalną aranżację utworów. Debiutanci album „Home” zawiera utwory nagrane we współpracy z takimi artystami jak Fismoll, Kaari, czy Baasch. Salk to zespół założony jesienią 2015 roku w pokoju jednego z członków. Skład tworzą: Marcela (wokal), Michał, Mateusz i Kamil. Bawią się, mieszają, eksperymentują. Muzyka islandzka bywa

ich inspiracją. Są głodni tworzenia nowości, ukazując niezwykłą syntezę słów i dźwięków. Są najlepszym dowodem na to, że polska muzyka potrafi być dobra.

Wystawa Ani Odrzygóźdź ukaże nam smak fotograficzny autorki. Studentka UJ woli pokazywać niż mówić. Sama przyznaje, że zdjęcia woli robić smartfonem. Podobno aparaty nie pałają do niej sympatią. Ludzie, natura przestrzeni miejskiej – to jej tematy. Warto zajrzeć na stronę internetową Ani: www.sayhitoania.blogspot.com.pl.

Przypomnijmy, że Niepokorni to imprezy tworzone głównie z myślą o młodych artystach, którzy na krakowskich deskach prezen-

tują swoje muzyczne wizje. Cykl doczekał się już ponad 60 edycji! Przepływa tam muzyka alternatywna. Każda impreza gości gwiazdę wieczoru w otoczeniu mniej znanych artystów z Polski i nie tylko. Koncerty organizowane raz w miesiącu są urozmaicone wystawami malarstwa i fotografii. Na Niepokornych zagrali m.in. Muchy, Lao Che, Rebecka, Fair Weather Friends, Czesław Śpiewa, Fisz Emade Tworzywo, Pustki, CeZik.

Bilety na koncert, który odbędzie się 21 stycznia, dostępne są w przedsprzedaży w cenie 20 zł. W dniu koncertu kosztować będą 30 zł.

PAULINA BEDNAREK

Rozmowa z Oly, artystką, studentką

Odnalazła siebie w ukulele

Aleksandra Komsta, 19 letnia wokalistka i songwriterka z Nałęczowa. Autorka alternatywna, nadająca swoim utworom spokojny acz melancholijny ton, którym wypełniła autorską płytę „Home”. Występowała już m.in. na Open'er Festival, Spring Break, Halfway Festival, Soundrive i Liveurope Showcase. 21 stycznia odwiedzi Kraków, a dokładniej klub studencki Żaczek, w ramach serii koncertów „Niepokorni”. „WUJ” jest patronem koncertu.

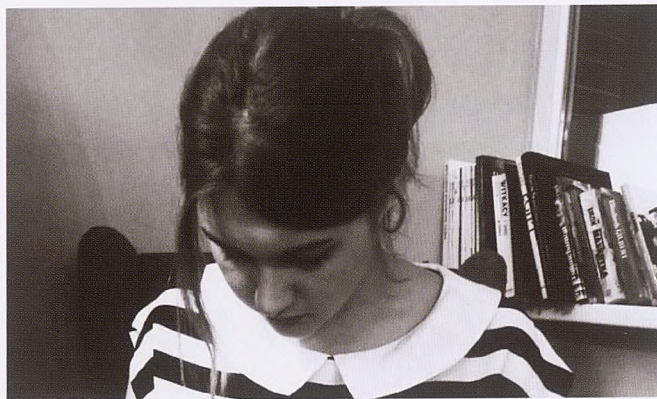
Skąd wziął się twój zapał do muzyki? Od dziecka grałaś, śpiewałaś? Ktoś cię uczył grać czy jesteś samoukiem?

Jestem samoukiem. Będąc jeszcze w podstawówce, stwierdziłam, że potrzebuję umiejętności posługiwania się instrumentem, żeby zapisywać pomysły na piosenki, które rodziły się już dużo wcześniej. No i miałam przede wszystkim dość śpiewania cudzych piosenek. Bardzo chciałam zaśpiewać swoje pomysły. No i... Tak sięgnęłam po książkę do muzyki, nauczyłam

się akordów na starej gitarze taty i stopniowo ta pasja się rozwijała. Później pojawiło się ukulele.

Co studiujesz?

Filologię angielską. Mam nadzieję, że w tym roku zostanę już licencjatem. Czasami jest ciężko. Zwłaszcza w momencie, kiedy pojawiają się koncerty, próby i nagrania. Zazwyczaj w okresie zimowym bardzo zaczynam żałować, że nie postarałam się o tryb indywidualny, ale poza tym bardzo się cieszę z tych studiów. Pozwalają mi poszerzać



swoją wiedzę w kierunku literatury, językoznawstwa czy ogólnie różnych kontekstów kulturowych.

Pierwszy raz wystąpiłaś w Krakowie w styczniu 2014 roku.

Mam świetne wspomnienia z koncertu, który był grany akustycznie w duecie z Miłoshem Tarachą. Płyty jeszcze wtedy nie było, więc to wszystko dopiero kietkowało. To było dla mnie ogromne przeżycie.

Poznałam fantastycznych ludzi. Za każdym razem, kiedy jestem w Krakowie, to dzieje się coś ciekawego. Są jakieś fajne wspomnienia. Dobrze tu wracać.

Tym razem gramy całą drużyną wytwórnio. Będzie też Milky Wishlake i Salk. Na pewno będzie super. Nie mogę się doczekać.

ROZMAWIAŁ KACPER PUSZTUK

Całą rozmowę Kacpra z Oly. znajdziesz na naszym profilu na Facebooku.

Rozmowa z zespołem SALK

Islandzkie brzmienia w polskim wydaniu

Zespół SALK 21 stycznia wystąpi w krakowskim klubie Żaczek w ramach cyklu Niepokorni. Na imprezie zagrają także Oly. i Milky Wishlake.

„Elektroniczna ryba głębinowa, która lubuje się w szpinaku, śpiewa po polsku i oszalała basem przypadkowo napotkane meduzy.” – ten opis można znaleźć na Waszej stronie internetowej. Zdradzić znaczenie tych metafor?

Michał Sarapata: Bardzo cenimy mnogość interpretacji, ale najprościej rzecz ujmując – gramy elektronicznie, lubimy szpinak oraz ryby głębinowe, śpiewamy w dużej mierze po polsku, nie stroniemy też od niskich częstotliwości.

Przeglądając wasz fanpage nie mogłam odpędzić się od wizerunku dinozaura i ryby. Nawet na skarpetkach, sweterkach... Jaka jest tego geneza?

Kamil Kwidziński: Marcela jest ogromną fanką ryb głębinowych. Nazwa naszego pierwszego singla to „Matronika” (Matronica Holboella to gatunek żyjącej na głębokości 4 tys. metrów dość paskudnej ryby), a nasza ukochana VJ-ka umieściła kiedyś rybę w SALK-owych wizualizacjach i tak już zostało. Dinozaur Gniewko to z kolei totem naszego utworu o przejęzyczeniach pt. „Dinozaur”. Wanda Sarapata, siostra Mamuta i Majstra zrobiła kiedyś na potrzeby nagrania wideo sesji półtorametrowego Gniewka z origami.

Przyjańście się już od dawna. Kiedy zrodził się w waszych głowach pomysł stworzenia zespołu?

Michał: Pogrywaliśmy już kilka lat, ale Marcela „nie mogła się zebrać”. Salkozapłonem był zdecydowanie Kamil. W 2015 roku stwierdziliśmy, że mamy już wystarczająco dużo doświadczenia i nie ma na co dłużej czekać. Zadebiutowali-

śmy wtedy na magisterskim dyplomie Marceli.

Kto jest odpowiedzialny za bardzo dobrze prosperującą sferę social media? Muszę przyznać, że rzadko spotyka się tak świetne interakcje między muzykami a słuchaczami.

Marcela Rybska: Za całą warstwę tekstową odpowiada Kamil Kwidziński – nasz poeta, manager i so-

cial media ninja. Każdy z nas drży w momencie, kiedy otrzymuje powiadomienie o nowym poście na stronie zespołu.

Słuchając waszych kawałków przenoszę się automatycznie w chłodne, aczkolwiek przyjemne islandzkie klimaty. Mateusz: Jesteśmy ogromnymi fanami tamtejszej sceny muzycznej i mocno tą muzyką prześiąknięliśmy. Porównywanie nas do islandzkich artystów jest dla nas bardzo nobilitujące.

Co możecie powiedzieć studentom, którzy mają muzyczne plany na przyszłość?

Marcela: Patrząc przez pryzmat naszych doświadczeń – słuchajcie jak najwięcej, odwiedzajcie koncerty i festiwale, jedzcie pierogi, dużo czytajcie, rozmawiajcie z ludźmi, podróżujcie, ćwiczcie, szukajcie swoich środków wyrazu i nie bójcie się.

ROZMAWIAŁA MAGDALENA PAWŁOWSKA



21 stycznia SALK zagra w klubie Żaczek razem z Oly i Milky Wishlake. „WUJ” jest patronem medialnym koncertu.

Nocny Klub Filmowy

Czwartek pełen filmowych wrażeń

Jeśli jesteś miłośnikiem ambitnego kina i nie wiesz, jak spędzić czwartkowy wieczór – spotkania w ramach akcji Studencki Nocny Klub Filmowy (tak zwany Nocnik) są skierowane właśnie do Ciebie. Uczestnikiem inicjatywy może zostać każdy, kto posiada ważną legitymację studencką (także doktoranci).

Bilety są w bardzo przystępnej cenie – jedno wejście kosztuje zaledwie 10 zł. Wybierane są najlepsze, najciekawsze i najbardziej kontrowersyjne produkcje z bieżącego repertuaru, które jednocześnie prowokują do całonocnej dyskusji. – Spotykamy się regularnie w Kinie Pod Baranami na Rynku Głównym. Projekcje rozpoczynają się zazwyczaj o 23.15. Przed seansem wygłaszana jest krótka prelekcja – tak o „Nocniku” wypowiada się Natalia Ryba, studentka filmoznawstwa i nowych mediów oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej, która jest stałym bywalcem nocnych zgrupowań. – Przemówienie wprowadzające wygłasza-

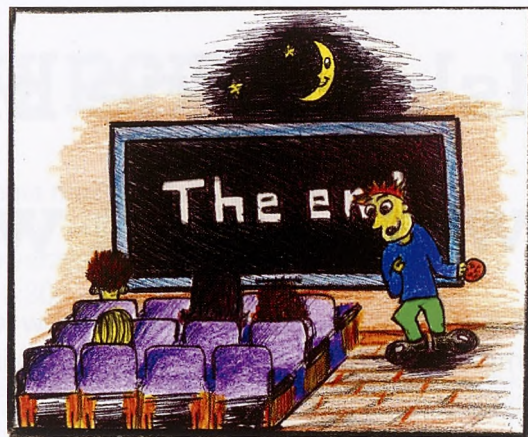
ją młodzi krakowscy filmoznawcy, zaproszeni goście, a czasem osoby zaangażowane w samo przygotowanie filmu. Po wyświetleniu napisów końcowych zaczyna się wymiana wrażeń, która często trwa nawet do kilku godzin – kontynuuje koneserka kina.

Zanim na ekranie pojawi się pierwszy obraz, uczestnicy spotkania mogą skorzystać z poczęstunku w formie kawy, herbaty oraz kanapek. Po projekcji, za okazaniem nocnikowego biletu, zaprzyjaźniony Klub Betel (Pl. Szczepański 3) oferuje darmowy prezent: szybki, mocny napój, podawany w kieliszku, który pije się zazwyczaj na raz

(przepraszamy, nie możemy pisać wprost).

Klub Filmowy rozpoczął swoją działalność w listopadzie 2012 roku. Od tamtej pory nieprzerwanie zrzesza miłośników kina. Spotkania to nie tylko szansa na poznanie nowego repertuaru, lecz także na poznanie nowych ludzi. Niebawym atutem są także liczne dyskusje i możliwość wypowiedzenia swojego zdania na temat projekcji. Zainteresowani powinni śledzić fanpage Studenckiego Nocnego Klubu Filmowego na Facebooku, gdzie przedstawione są zapowiedzi kolejnych seansów.

ELIZA ŻELEŹNIAK



Spotkanie w „Jagiellonce”

Poznaj i zrozum islam

Europejczycy odbierają Koran błędnie, bo go nie znają – tak o mieszkańcach naszego kontynentu wypowiada się dr hab. Przemysław Wacław Turek. – Z dużym lekceważeniem traktujemy to, co mówią muzułmanie, bo ich nie rozumiemy – dodaje.

Pod koniec listopada w sali wykładowej Biblioteki Jagiellońskiej odbyło się spotkanie z cyklu „Szczere o wierze: poznać i zrozumieć wyznania świata”, zorganizowane przez All in UJ. Przedmiotem rozważań był islam. Prelegentami, którzy wprowadzili uczestników w świat wyznawców Allaha byli: dr hab. Przemysław Wacław Turek z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ oraz dr Marcin Gajec, absolwent Katedry Arabistyki oraz Instytutu Historii UJ. Spotkanie poprowadził Tomasz Pytko, prezes Stowarzyszenia All In UJ.

Dyskusja rozpoczęła się od genezy islamu. Następnie doktorzy ujawnili, że Arabowie nie

potrafią ujrzeć Trójcę Świętą w jednej osobie. Kolejne rozważania dotyczyły podziału wyznawców Allaha na sunnitów i szytów. Zaznaczono, że muzułmanin może zostać każdy, kto złoży wyznanie wiary, tzw. Szahadę. Zwrócono uwagę również na samo pojęcie islamu, które oznacza całkowite podanie się woli Boga. Dr Marcin Gajec wspominał o dwóch najważniejszych obchodach: Święcie Ofiary – kończącym podróż do Mekki oraz o Święcie zakończenia postu – Ramadan. Dosić zaskakującą kwestię, poruszoną w trakcie rozmowy, był sakrobiznes. Dr Gajec wspominał o ZamZamColi – napoju nawiązującym do świętej studni

w Mekce, który jest rozprowadzany na całym świecie. Ponadto muzułmanin winien modlić się 5 razy dziennie o wyznaczonych porach, przed czym musi się obmyć. Miejsce rozmowy z Bogiem może być tylko czyste miejsce (nie jest nim np. wysypisko śmieci). Niedozwolone jest spożywanie wieprzowiny, picie alkoholu oraz hazard. Do meczetu chodzi się w piątek. W życiu codziennym kobieta powinna być podporządkowana mężowi, co tłumaczy się jej ochroną.

Na koniec spotkania przyszedł czas na pytania od publiczności. Studentów interesowały takie zagadnienia jak: zwierzęta, które muzułmanie mogą spożywać, próby niwela-



Podczas spotkania doktorzy rozwiali wątpliwości dotyczące kultury islamu oraz ułatwili studentom zrozumienie i poznanie jednej z najbardziej kontrowersyjnych religii.

cji podziału na sunnitów i szytów oraz brak istnienia spowiedzi w kulturze islamu.

Podczas spotkania doktorzy rozwiali wątpliwości dotyczące kultury islamu oraz ułatwili studentom zrozumienie i poznanie jednej z najbardziej kontrowersyjnych religii.

ELIZA ŻELEŹNIAK



Płyta

Nowe, wspaniałe czasy

Najnowsza płyta zespołu Fisz Emade Tworzywo „Drony” to kolejny sukces w wieloletniej karierze muzycznej braci Waglewskich. – Po pracy nad albumem „Mamut” już wiedzieliśmy, że nie wyczerpaliśmy jeszcze połączenia muzyki elektronicznej z melodią – wspomina wokalista grupy. Krążek promują dwa single: „Telefon” oraz „Biegnij dalej sam”, które są zapowiedzią kontynuacji stylu muzycznego obranego na poprzednim albumie.

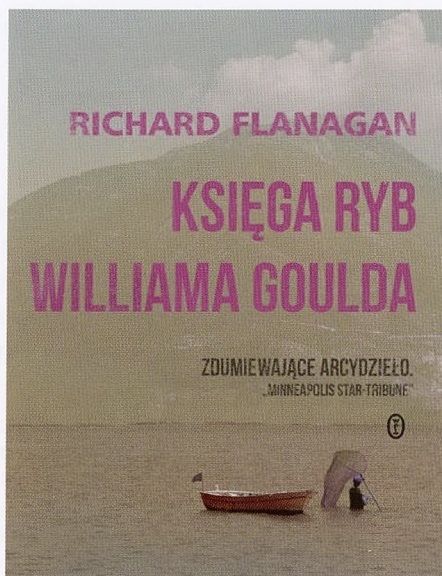
„Drony” to refleksja nad tym, dokąd zmierzają nasze społeczeństwo. Żyjemy w czasach, gdzie technologia daje nam wolność i jednocześnie nas osacza. Gdzie wmawia nam się, że mamy nieograniczone możliwości, a z drugiej strony jesteśmy inwigilowani na każdym kroku. Bartek i Piotr Waglewscy zamiast jednak buntować się przeciwko pędzącej technokracji, beznamytnie obserwują to, jak rzeczywistość zmienia się wokół nich. Absolutnie nie jest to zarzutem, a świadczy raczej o dojrzałości muzyków, ich wrażliwości i świadomości tego, że żyjemy w świecie „przebudźcowionym” i coraz rzadziej zadajemy sobie pytania o to, co naprawdę ważne.

Płyta pod względem muzycznym jest doskonale wyważona, mamy zarówno szybsze, pobudzające utwory, na przykład „Parasol”, obok wolniejszych, nieco sennyh, jak chociażby „Krętych dróg”, gdzie gościnnie wystąpił Janusz Prusinowski, muzyk na co dzień związany ze sceną folkową.

Przekaz najnowszego albumu Tworzywa jest raczej dosyć oczywisty, ale chyba właśnie tej prostoty dziś potrzebujemy.

ANNA MIKULSKA

„Drony”, Fisz Emade Tworzywo, Agora, 2016



Książka

Morska układanka

Kolonia karna na Ziemi Van Diemena, czyli inaczej mówiąc w Tasmanii. Lata dwudzieste XIX wieku. To są okoliczności, w których William Buelow Gould musi poddać się wyrokowi dożywocia. Więzień odbywa swoją karę na wyspie Sarah Island, stając się oficjalnym malarzem tego miejsca. Pozostawia po sobie spuściznę w postaci malunków ryb. To jednak nie wszystko. W jednym ze swoich albumów zapisuje spostrzegawcze notatki.

„Księga ryb Williama Goulda” autorstwa Richarda Flanagana jest opowieścią w powieści. Handlarz fałszywymi starociami, Sid Hammet, odnajduje zapisany przez Williama Goulda plik kartek i przekonany jest o ich wielkiej wartości. Eksperci jednak nie potwierdzają jego podejrzeń, a niezwykle przedmiot ginie. Handlarz tymczasem natrafia na jeszcze jedną: „Księga ryb”, w której znajdują się te same rysunki zwierząt co w zagubionych kartach. Jednak ten egzemplarz jest pozbawiony tekstu. Hammet, zafascynowany swoim odkryciem, postanawia odtworzyć notatki z pamięci.

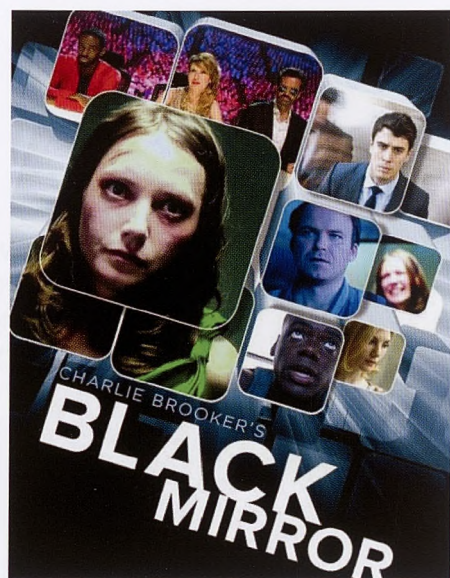
Czytelnik otrzymuje historię miejsca zamkniętego na pozostałą rzeczywistość. Każdy z dwunastu rozdziałów mówi o wizerunku innego morskiego stworzenia. To tylko pretekst do zaprezentowania przerażającego świata – świata, którym rządzi Komendant. Jego zadaniem jest sprawowanie kontroli nad osadzonymi. To postać, która nie cofnie się przed niczym i nikim.

Książka osnuta jest australijskim klimatem, a bohater zdaje się utożsamiać z pływającymi zwierzętami: „Moja tragedia polegała na tym, że stałem się rybą...” (s. 391). Czy te przeobrażenia dają mu poczucie bezpieczeństwa, którego brak na wyspie Sarah Island? Na to pytanie, po lekturze, odpowiecie sobie sami.

Pewnym jest natomiast to, że odnajdziecie w powieści wiele interesujących aluzji literackich. Ta fabuła jest jak kolaż. Flanagan pokazuje, że życie jest układanką i tylko od człowieka zależy, co z niej każdy wybierze dla siebie i w konsekwencji: kim postanowi być.

AGATA TONDERA

Richard Flanagan, „Księga ryb Williama Goulda”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016



Serial

Gorszy widok

Na pewno nie raz zastanawialiście się, jak może wyglądać nasza przyszłość. Twórcy serialu „Black Mirror” przenieśli swoje przemyślenia na 40-minutowe odcinki i pokazali, że to nic pięknego. Niezbyt odległe czasy, a może już współczesność, są zdominowane rozwojem inteligentnych technologii i social mediów. Serial skonstruowany jest bardzo ciekawie. W latach 2012-2013 powstały 2 sezony, a każdy z nich miał jedynie 3 odcinki. Oprócz tego pojawia się również epizod świąteczny.

Premiera trzeciego, sześciuodcinkowego sezonu odbyła się jesienią 2016 roku. Serial – podobnie jak poprzednie edycje – nie nudzi, jest zaskakujący i przede wszystkim autorzy się nie powtarzają. Jak to możliwe, że nakręcono jedynie 13 odcinków? Każdy z nich stanowi osobną całość, zamknięty „film”. Można je oglądać wyrywkowo, ponieważ nie są związane fabułą. Pojedyncze epizody to opowieści o niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą wnikanie technologii do naszego stylu życia, poglądów, opinii i celów. Serial jest wciągający, trzyma w napięciu, ale momentami bywa także brutalny.

Oglądając go, możemy przejrzeć się w wizji reżysera niczym mitologiczny Narcyz. Jednak nie jest to czysta tafla wody, a czarne lustro. Czy liczba wyświetleń na youtube.com może wpłynąć na decyzję premiera? Jak zmusić żołnierzy, by strzelali do cywilów? Czy potrafimy się pogodzić ze stratą bliskich i znieść ból po rozstaniu? Charlie Brooker pokazał, że świat mediów i technologii staje się bardziej ludzki i wnika w naszą codzienność, ponieważ bazuje na najprostszych instynktach i najszybszych uczuciach. A przecież w Internecie widać je jak na dłoni...

JUDYTA POGONOWICZ

„Black Mirror”, reż. Ch. Brooker, 2011-2013, 2016



Film

Budować, gdy inni niszczą

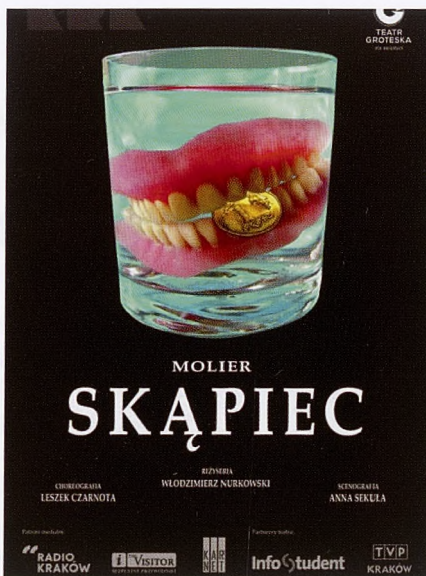
Po wielu ciężkich przeżyciach, rozwodzie, walce z alkoholizmem i problemach z prawem, Mel Gibson powraca w wielkim stylu do światowego kina. „Przełęcz ocalonych” to opowieść, jakich niewiele w wysokobudżetowym filmie wojennym. Po wysypie produkcji na temat bohaterów zabijających bez mrugnięcia okiem, twórca „Pasji” wziął na warsztat autentyczną historię Desmonda Dossa, amerykańskiego żołnierza, który z przyczyn religijnych odmówił noszenia broni. Całkowicie odmienna optyka ukazując wojnę z punktu widzenia sanitariusza, próbującego uratować jak największą liczbę osób.

W warstwie realizacyjnej zastosowano wiele sprawdzonych i utartych schematów, takich jak droga „od zera do bohatera”, którą przechodzi Doss, najpierw nieszanowany przez nikogo, a później proszony o modlitwę przez cały batalion. Mimo to w „Przełęczy ocalonych” czuć powiew świeżości, a scena, w której żołnierz widzący na ziemi odbezpieczony granat nie zastrasza go bohatersko własnym ciałem, lecz pragmatycznie rzuca na niego jeszcze żywego Japończyka, świadczy o przededefiniowaniu pojęcia heroizmu.

Do tego należy dodać bogatą obudowę filozoficzną przedstawionego problemu i wątek miłosny, który, co rzadko zdarza się w Hollywood – nie jest cukierkowy. W swej autentyczności skupia się on na trudnym uczuciu do odmieńca i walce kobiety o dobre imię swojego ukochanego. Od strony technicznej, najnowsze dzieło Gibsona prezentuje się perfekcyjnie; znakomita batalistka oddaje sugestywnie – jak nigdy wcześniej – piekło zmagania na wysepach Pacyfiku, a „przedwojenne” sceny pozwalają zakochać się w górskich krajobrazach Ohio. Całość dopełniona jest muzyką Ruperta Gregsona-Williamsa, wykonaną przez orkiestrę symfoniczną i 36-osobowy chór.

MARCIN WIĘCKOWSKI

„Przełęcz Ocalonych”, reż. Mel Gibson, USA/Australia, 2016



Teatr

Kochane pieniądze prześlijcie rodzice

Sztuki Moliera, francuskiego komediopisarza i aktora, celnie i z dużym kunsztem pokazuje ponadczasowe typy ludzkich charakterów. Tym większym wyzwaniem jest przeniesienie ich na scenę teatru w taki sposób, aby nie straciły nic ze swojej uniwersalności i wymowy, a jednocześnie nie stały się zbyt „drewniane”. Udało się to reżyserowi Włodzimierzowi Nurkowskiemu i zespołowi Teatru Groteska.

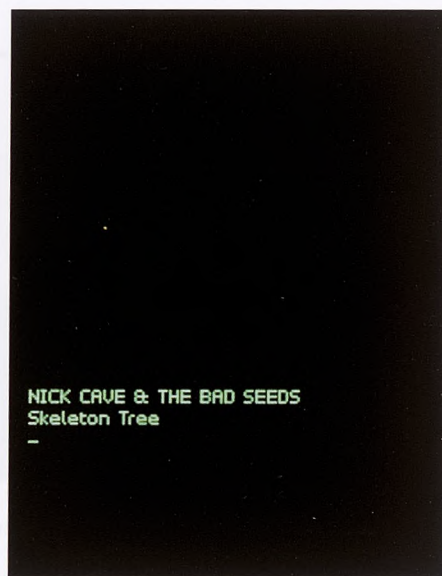
Piękne kostiumy przenoszą widza w świat commedii dell'arte. Wspaniała plastyka i kunsztowne stroje łączą się ze swobodą, a jednocześnie dopracowaną w każdym detalu grą aktorską. Zwłaszcza sceny miłosne zagrane są z niezwykłym humorem i smakiem, pozostawiając widzowi pole do uruchomienia własnej wyobraźni. Główny bohater Harpagon (w tej roli Wojciech Czarnota) jest zaślepiony miłością do pieniędzy. To jego jedyne głębsze uczucie (a raczej chora namiętność), dla którego jest w stanie poświęcić nawet los i szczęście własnych dzieci. Ze względu na swoje bogactwo oraz próżność, Harpagon ma wokół siebie samych pochlebców, którzy marzą, aby zdobyć chociaż kawałek jego bogactwa i przychylności. Należy do nich m.in. Prozyna (w wielu tłumaczeniach „Frozyna”, w tej roli świetna Małgorzata Hachłowska), która „pośredniczy w interesach, oddaje ludziom przysługi i korzysta jak może ze swoich talentów”. Jest w stanie wmówić Harpagonowi wszystko, łącznie z tym, że jako stary, kaszlący i mający zmarszczki człowiek, stanie się obiektem pożądania młodej i pięknej dziewczyny.

Groteskowy „Skąpiec” to idealna propozycja dla wszystkich, którzy pragną powtórki z klasycznego dramatu poza szkolną czy studencką tawą oraz tęsknią za czytelnością scenicznych bohaterów.

MARTYNA SŁOWIK

„Skąpiec”, reż. Włodzimierz Nurkowski, Teatr Groteska

Sztuka będzie wystawiana 20, 21 i 22 stycznia.



Płyta

Wyjście z mroku

W lipcu zeszłego roku świat usłyszał o tragicznej śmierci Arthura, piętnastoletniego syna Nicka Cave'a. Trudno wyobrazić sobie uczucia, jakie towarzyszą człowiekowi po tak wielkiej stracie. Frontman grupy The Bad Seeds postanowił nie ukrywać swoich emocji. Zmierzył się z traumą tworząc muzykę, czego owocem była wydana już rok później płyta „Skeleton Tree”. Mimo, że prace nad nią zaczęły się przed tragedią, to echo tego wydarzenia miało decydujący wpływ na cały album. Pierwszym utworem, jaki usłyszymy, i zarazem singlem, jest „Jesus Alone”. Transowy dźwięk syntezatora, połączony z monotonnym brzmieniem skrzypiec pod dyktando Warrena Ellisa, wywołuje uczucie lęku i przynęcenia. Cave zaprasza nas, byśmy mogli poczuć to, z czym zmagał się w ciągu ostatnich miesięcy. Słuchanie „Skeleton Tree” określić można jako wchodzenie w jego psychikę. Większość utworów jest melancholijna, nostalgiczna, stonowana i melodyjna. W „Distant Sky” możemy nawet usłyszeć duńską sopranistkę Elise Torp. W pewnym momencie zdajemy sobie sprawę z faktu, że nigdy nie będziemy w stanie do końca zrozumieć, przez co wokalista musiał przejść. Płytę zamyka jednak utwór, który pokazuje, że dla Nicka Cave'a świat się jeszcze nie skończył, a w szerszym kontekście artysta daje każdemu nadzieję na lepsze jutro. Tytułowa piosenka „Skeleton Tree” sprawia, że po przesłuchaniu albumu, zamiast pesymistycznej wizji życia, zyskujemy siłę, by zmierzyć się z własnymi trudnościami.

Wydanie płyty było połączone z premierą filmu „One More Time With Feeling” – dokumentalnego zapisu pracy nad albumem w reżyserii Andrew Dominika. Nick Cave i jego żona Susie chcieli w ten sposób odpowiedzieć fanom, którzy byli szczerze poruszeni ich stratą. Zarówno film, jak i płyta są jednymi z tych dzieł, po których trudno jest cokolwiek mówić. Można tylko czuć.

ANNA MIKULSKA

„Skeleton Tree”, Nick Cave & the Bad Seeds, Bad Seed Ltd., 2016



Sportowi Mikołaje

Po raz piąty odbył się Turniej Koszykówki Ulicznej Medical Streetball 2016. W tym roku rywalizowało ze sobą siedem drużyn, w składzie których znaleźli się studenci z UJ CM, Szkoły Medycznej dla Obcokrajowców i osoby z zaprzyjaźnionych uczelni. Rywalizację zwyciężyła grupa „Agaty” w składzie: Agata Szalas (II rok WL), Michał Łącz (II rok WL) i Piotr Knop (II rok WL). Drugie miejsce zdobyła drużyna „Mikołaje”, a trzecie „Drużyna Basi Z”. Spotkanie miało na celu upowszechnianie aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia oraz promocję koszykówki. Dodatkowo, w trakcie wydarzenia zorganizowana została zbiórka zabawek i stodczy dla podopiecznych Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci. Zawody odbyły się 10 grudnia w hali Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ CM.

KAROLINA WALATEK, ŹRÓDŁO:
WWW.UJ.EDU.PL

Mistrzostwa UJ w narciarstwie alpejskim

Białe szaleństwo

Mistrzostwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w narciarstwie alpejskim (MUJ) odbędą się 13 stycznia na stoku Kaniówka w Białce Tatrzańskiej. Do udziału w zawodach zaproszeni są wszyscy członkowie społeczności akademickiej – pracownicy, doktoranci, studenci, absolwenci UJ (również Collegium Medicum) oraz dzieci pracowników (dziewczynki i chłopcy do lat 12).

Do zadań uczestników będzie należało wykonanie dwóch zjazdów slalomu i dwóch zjazdów slalomu giganta, których wynik zostanie zaliczony do ogólnej punktacji w dwuboju. Na wykonanie zjazdu w każdej kategorii przewidziany jest czas 180 sekund. W ramach opłaty za udział w zawodach organizator zapewnia uczestnikom imprezy przejazd w obie strony na trasie Kraków – Białka Tatrzańska (Kaniówka) – Kraków, koszulki MUJ, nagrody, kartę narciarską oraz udział w uroczystej ceremonii zakończenia imprezy. Dla wszystkich uczestników przewidziane są także pamiątkowe gadzety, a dla najlepszych zawodników – nagrody (okolicznościowe puchary oraz dyplomy). Cena udziału dla absolwentów UJ wynosi 150 zł, a dla pozostałych członków społeczności akademickiej – 75 zł.



Do zawodów można się zgłaszać do 10 stycznia.

Mistrzostwa Uniwersytetu Jagiellońskiego organizowane są przez Biuro Sportu UJ (ul. Piastowska 26 D), a ich szczególną misją jest promowanie zdrowego stylu życia oraz rywalizacji sportowej w środowisku UJ.

Zgłoszenie udziału w zawodach sportowych należy składać do dnia 10 stycznia do godziny 12:30. Warunkiem jego przyjęcia przez Biuro Sportu UJ jest terminowe uiszcze-

nie opłaty oraz dostarczenie uzupełnionej karty zgłoszeniowej wraz z podpisanym oryginałem (absolwenci dostarczają również kopię ukończenia studiów na UJ). Szczegóły (i zapisy) znajdują się na stronie internetowej www.bs.uj.edu.pl.

DOROTA KRYJ, ŹRÓDŁO: WWW.
BS.UJ.EDU.PL

Prodrobot trafił do szpitala

Dzięki akcji „wyBIEGAM poMOC” zorganizowanej przez Fundację Tesco Dzieciom oraz trzem tysiącom biegaczy, którzy wzięli udział w 5. edycji Biegu Charytatywnego, udało się zgromadzić 200 000 złotych! Kwota została przeznaczona na zakup prodrobota, który trafił do małych pacjentów Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu.

Waży ok. 140 kg, zajmuje ok. 4 m² i przypomina kostium rodem z science-fiction. Prodrobot, zwany również Biegusiem, to nowoczesny sprzęt rehabilitacyjny, który odzworowuje ludzki chód oraz umożliwia wykonywanie szeregu ćwiczeń przywracających sprawność ruchową. Dzięki konsultacji twórców robota ze specjalistami w zakresie rehabilitacji, medycyny i automatyki, zastosowano w nim wiele innowacyjnych rozwiązań konstrukcyjnych.

– Motto naszego szpitala to „Życie dziecka dobrem najwyższym”.

Aby je realizować, sięgamy po najnowsze technologie, których przykładem jest właśnie trenażer chodu. To urządzenie służyć będzie codziennie pacjentom, dając im szansę na normalne funkcjonowanie. Jesteśmy szczęśliwi, że w walce z chorobami i dysfunkcjami naszych pacjentów mamy takich sprzymierzeńców jak Fundacja Tesco Dzieciom. Razem możemy naprawić wiele – podsumowuje dr hab. Maciej Kowalczyk, dyrektor USD.

MAŁGORZATA KOZIEJ, ŹRÓDŁO:
WWW.FUNDACJATESCO.PL

Międzynarodowy sukces

Kadra Polski w futsalu wygrała Turniej Państw Wyszehradzkich. W reprezentacji wystąpiło pięć zawodniczek z drużyny AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego: Justyna Maziarz, Karolina Klabis, Magdalena Knysak, Kinga Wilk oraz Natalia Sitarz. Nasz zespół zremisował w pierwszym meczu ze Słowacją, a później z reprezentacją czeskiego regionu Morawy. W ostatnim meczu Polki pokonały gospodynie 5:2, co



zapewniło im pierwsze miejsce. Zawody odbyły się w Ostrawie na początku grudnia.

KAROLINA WALATEK



Prodrobot waży około 140 kg, zajmuje około 4 m² i przypomina kostium rodem z science-fiction.

NIE DOTYKAĆ!
URZĄDZENIE
ELEKTRYCZNE

Naucz
się
patrzeć

Naucz
się
patrzeć

Naucz
się
patrzeć

Fotoreportaż
Kraków –
tu studiuję
Zdjęcia:
Joanna Pawlik



Bądź uważny. Dąż do szczęścia.

